ROK XIV. Nr. 274 (4235) WILNO, wtorek 5 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Rubiny na Kremlu

Ostatnio cała prasa sowiecka upaja się wspaniałością, niezwykłością, ogromem tegorocznych zbiorów. Nie są one oczywiście, zdaniem jej, przypadkowe. Są wynikiem kolektywizacji rolnictwa, jego mechanizacji i zapału chłopa sowieckiego do pracy nad socjalistyczną rekonstrukcją swego kraju.

Powodzenie uderza do głowy. Nie należy się więc dziwić pewności, z jaką „Prawda" z 29. 9. oświadcza, że tegoroczny zbiór nie zostanie zmarnowany przez spekulantów i aferzystów. Że tysiące combines'ów i traktorów pracujących w rolnictwie zapewniło mu niezwykle wysokie i trwałe urodzaje oraz dostatnie życie. Że wreszcie świat widziany oczami bolszewika dzieli się na dwie części, jedna — bogata, kulturalna, szczęśliwa i wolna — komuna, druga — głodna, ciemna i ciemiężona — kapitalistyczna.

Wszystko to są już doskonale znane i oklepane frazesy. Prawdziwą wartość dla poznania rzeczywistości sowieckiej mają fakty.

Niezaprzeczalnym więc faktem jest, że tegoroczne urodzaje w ZSRR. są bardzo dobre. Usprawiedliwia to entuzjazm chronicznie głodnego państwa, które może się wreszcie najeść do syta. Jednakże wysoki urodzaj to nie wszystko. Trzeba go umiejętnie zebrać z pola i przechować. Tymczasem doświadczenie lat ubiegłych i przebieg „chlebozagotowki" w r. b. wskazują, że „bolszewicka" i „stalinowska" organizacja gospodarki państwowej zdolna jest zaprzepaścić najlepsze urodzaje.

Pisząc o Sowietach wspomniałem już o niedbalstwie i niestaranności robotników w czasie żniw, wobec czego znaczna ilość zboża (niekiedy do 20 proc.) pozostawała na polu nieżżęta („Prawda" 16. 7. 1937 r.). Lecz nawet dobrze zebranego zboża nie ma gdzie przechowywać. W bieżącym roku konieczna i projektowana była budowa 451 nowych składów zbożowych, 35 elewatorów i 56 suszarń rozrzuconych na całym obszarze ZSRR. Otóż mimo przynagleń władz i prasy, w sezonie letnim ukończono zaledwie 14 magazynów (z projektowanych 451) i ani jednego elewatora czy suszarni. Stąd masowo praktykowany „sposób" przechowywania ziarna w prymitywnych szopach, lub... pod gołym niebem. Ma to wprawdzie dużą zaletę — gdyż ułatwia członkom arteli „prywatne" zaopatrzenie się w zboże na zimę, lecz dla gospodarki państwowej wartość takich sposobów jest raczej wątpliwa. Nawet tam, gdzie istnieją specjalnie do tego celu przeznaczone magazyny nie jest lepiej.

Weźmy dla przykładu ziemniaki. Jak wiadomo, corocznie jesienią wielkie ośrodki przemysłowe i miejskie gromadzą duże zapasy ziemniaków (2.2—2.5 milion. ton). Wobec złego czyszczenia i sortowania, wraz z ziemniakami przywozi się do magazynów ca 8 proc. ich wagi w postaci ziemi i różnego rodzaju zanieczyszczeń. Około 40 proc. kartofli przechowuje się w zwykłych dołach kopanych w ziemi — lecz kopanych, jak widać, niestarannie skoro straty w przechowaniu wynoszą 30 proc. i więcej. Pozostałą część zapasu ziemniaków przechowuje się w piwnicach. Otóż w Moskwie na 575 tys. ton ziemniaków zamagazynowanych w ten sposób jesienią 1935 r., na wiosnę 1936 r. 115 tys. ton t. j. 20 proc. okazało się niezdatnych do użytku. Lecz to jeszcze nie wszystko. Zapasy ziemniaków, już posortowane, rozdziela się między hurtownie — —zaopatrujące bezpośrednio konsumenta. Placówki te magazynują ziemniaki w nieodpowiedni sposób, w rezultacie czego nabywcy nieustannie skarżą się, że nie mniej 20 proc. kupionych kartofli trzeba wyrzucać precz. Jeśli porachować wszystkie te straty, to się okaże, że z 1 tony kartofli najwyżej połowa nadaje się do konsumcji. Że zaś tona kartofli sprzedaje się w cenie 400 rb., stąd straty państwa i konsumenta wynikłe ze złego przechowania ziemniaków wynoszą ca 0.5 miliard. rb. To samo ma miejsce zresztą i z kapustą, marchwią oraz innymi jarzynami („Prawda" 21. 5. 1937 r.).

Na tym i temu podobnych przykładach oprzeć można daleko idące wnioski, co do techniki przechowania tegorocznych bogatych urodzajów.

Prasa sowiecka z dumą podkreśla, że wysoka produkcja zbożowa w bieżącym roku nie jest dziełem przypadku lecz wytężonej pracy w kierunku całkowitej kolektywizacji rolnictwa i mechanizacji robót rolniczych. Wpływ kolektywizacji na jakość i ilość produkcji rolniczej, to temat zbyt głęboki, by go tu, tak sobie ubocznie potrącać. Zrobimy to innym razem. Natomiast z mechanizacją i motoryzacją pracy w rolnictwie sowieckim jest gorzej niż się zdaje. Jedną z głównych bolączek tej dziedziny gospodarki jest sprawa kadr wykwalifikowanych robotników. Wyrazem tego jest fakt, że Narkoziem ZSRR. mając do rozporządzenia w b. r. 400 tys. traktorów, a w ostatnich latach ca 1,5 miliona wykwalifikowanych kierowców traktorowych, w b. r. doszkala jeszcze 300 tys. kierowców i mimo to już w czasie kampanii siewnej 1937 r. odczuwano b. silnie brak ich. Przyczyna tego zjawiska leży w niewłaściwej metodzie organizowania kadr. Wyszkolenie szofera do traktora czy combine'a trwa ca 8 miesięcy. Stosuje się tu przy tym niezmiernie wąskie granice specjalizacji, tak że kierowca traktoru „CzTZ" nie jest zdolny pracować na traktorze innej marki, nie mówiąc już o combine'ach i vice versa. Że zaś sezon pracy combine'u czy traktora jest krótki i robotnik po jego ukończeniu musi się angażować chyba jako zwykły robotnik niekwalifikowany. Nie pozwala na to rozbudzona ambicja „traktorista", czy „combine'ra" i człowiek na którego wyszkolenie zmarnowano 8 miesięcy pracy — tak. zmarnowano, bo już najczęściej nie wraca do macierzystej maszynowo-traktorowej stacji — wędruje do miasta w poszukiwaniu zajęcia.

Możnaby sądzić, że w ten sposób przynajmniej zwiększa się ilość ludzi obytych z maszyną i znających jej konstrukcję. Lecz i takie przypuszczenie jest błędne. Poziom umysłowy kandydatów na kierowców jest tak różnorodny (do analfabetyzmu włącznie), a program kursów z powodu opuszczeń i spóźnień, tak bywa skracany, że chcąc zakończyć w porę wykłady, ogranicza się do minimum przedmioty fachowe - techniczne sprowadzając szkoły kierowców do poziomu szkółki elementarnej (M. Gołub, Kadry w Kołchozach. Socj. Rekonstr. gosp. wiejsk. zesz. 5. 1937 r. Moskwa).

Wobec takiego przygotowania fachowego i płynności kadr robotniczych, nawet najlepsze maszyny nie mogą pracować wydajnie i bez uszkodzeń. Lecz niestety maszyny wyrobu sowieckiego są często najlepsze tylko wtedy, gdy propaganda sowiecka porównuje ich jakość z wytworami „zgniłego zachodu". Poza tym ludność wiejska nie okazuje wcale tego zapału do posługiwania się maszyną jaki usiłuje jej wmówić prasa sowiecka. Tak np. na 1. 6. b. r. Narkomziem wypełnił zaledwie 36 proc. combines'ów (w ub. r. 71 proc.) (Biuletyn Ekon. Gab. Prof. S. N. Prokopowicza, VI. VII. 1937 r. Praga), a zaraz po rozpoczęciu zbiorów, combines'y wskutek źle przeprowadzonych remontów zaczęły dziesiątkami odmawiać posłuszeństwa.

O stopniu i umiejętności wykorzystania maszyn świadczy następujący fakt: W okręgu Winnickim w pełnym sezonie żniw sprząta się dziennie 65 tys. ha, podczas gdy wykonując sprzęt tylko końmi i ręcznie, można zebrać dziennie 65 tys. ha. Okr. Winnicki rozporządza taborem 1.181 combines'ów i 250 żniwiarko - wiązałek („Prawda" 21. VII. 1937 r.). Lotna kontrola pracy combines'ów dokonana na Krymie w lipcu b. r. wykazała w jednym z okręgów, że na 1654 combines'y, 372 z braku obsługi i niezdolności technicznej są nieczynne („Prawda" 4. 7. 1937 r.).

Przytoczyliśmy zaledwie drobną część faktów, które powinnyby wpływać ostudzająco na zapał prasy sowieckiej w stosunku do „planowych", „systematycznych" i „niedosiężnych" zdobyczy ustroju socjalistycznego.

Tak już jednak jest w państwie sowieckim, że chwilowe powodzenie, które w b. r., zdaniem moim, przypisać należy bynajmniej nie planowemu chaosowi jaki tam panuje, acz szczęśliwemu układowi warunków przyrodniczych, uderza do głowy. Z rokiem udanych urodzajów następuje nowy cykl wypadków, jak to już parokrotnie miało miejsce. Wzmożona propaganda, entuzjazmu prasy, „gołowokrużenje od uspiechow" (nie widzę możności lepszego oddania tego określenia w jęz. polskim), potem stopniowe osłabianie się nastroju... „katzenjammer" — i... egzekucje, procesy i bunty.

Na razie „byczo jest". Chleba dosyć, chłop milczy; na Kremlu montuje się rubinowe gwiazdy. Bliska rocznica 20-lecia rewolucji mgłą kłamanego powodzenia przesłania oczy wodzów partii. Czy z owych rubinów popłynie krew — przyszłość pokaże. Na razie — carpe diem...

E. M.

Jan Kiepura odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi



WARSZAWA (Pat). Jan Kiepura został odznaczony w dniu 4 bm. złotym Krzyżem zasługi za propagandę idei Funduszu Obrony Narodowej w Polsce i propagandę polskości za granicą.

MUSSOLINI — GEN. FRANCO

Serdeczna wymiana powinszowań i życzeń

SALAMANKA (Pat). Radio National ogłosiło tekst depesz jakie wymienili Mussolini i gen. Franco z okazji objęcia przez gen. Franco stanowiska szefa państwa.

Mussolini w swej depeszy winszuje gen. Franco „**Rezultatów osiągniętych w walce z destrukcyjnymi siłami, zagrażającymi cywilizacji" i życzy powodzenia w hiszpańskiej sprawie narodowej**

Gen. Franco, dziękując Mussoliniemu w imieniu Hiszpanii narodowej, winszuje mu „**Wielkiego powodzenia w podróży do Berlina, która pozwoliła uświęcić przyjaźń dwóch wielkich narodów i zupełne porozumienie ich dwóch genialnych przywódców**".

Piracka łódź podwodna

pojawiła się znowu na Morzu Śródziemnym

LONDYN (Pat). W kołach marynarki oświadczają, iż kontrtorpedowiec „Basilisk", dzięki specjalnym aparatom, zdołał wykryć obecność w pobliżu łodzi podwodnej jeszcze przed atakiem jej. Dotychczas nie wiadomo, czy kontratak okrętu brytyjskiego był skuteczny. Nie można było również odnaleźć jakiegoś śladu pochodzenia tej łodzi.

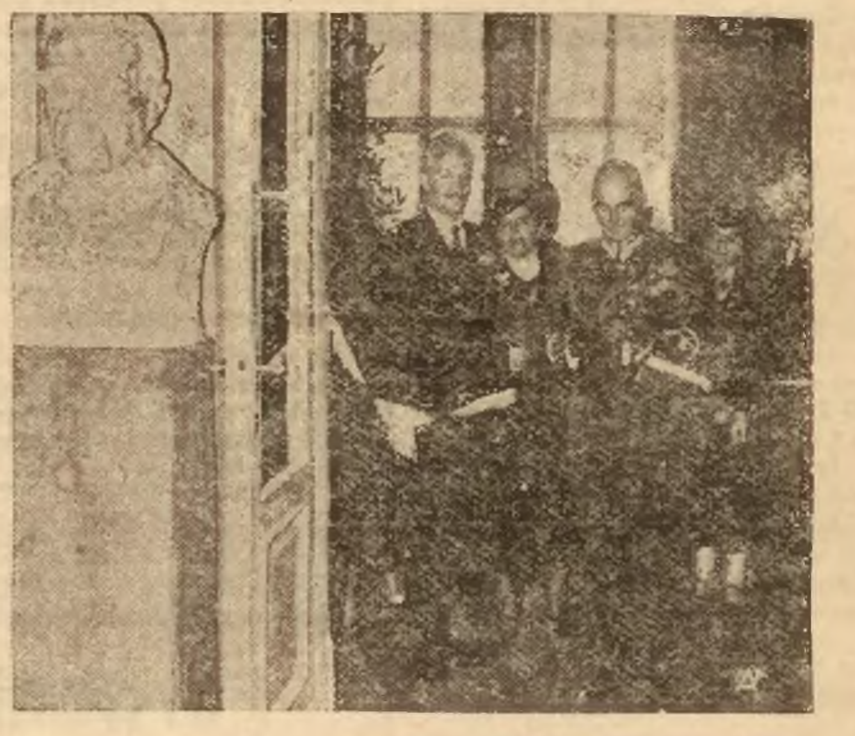
Wiadomość o nowym ataku łodzi podwodnej wywołała w Londynie pewne wrażenie i znaczne zdziwienie. Zdawało się, że od czasu zawarcia układu w Nyon piraci bez względu na swą narodowość zaniechali swej działalności. Nowy incydent dowodzi, że wprowadzenie systemu patrolowego nie miało tylko znaczenia psychologicznego, lecz że korzyść praktyczna tego systemu ujawniła się obecnie bardziej niż kiedykolwiek.

30 zabitych, 150 rannych

wskutek zbombardowania Walencji

WALENCJA (Pat). Korespondent Havasa donosi, iż podczas bombardowania miasta przez samoloty powstańcze w niedzielę rano, 30 osób zostało zabitych, a 150 odniosło rany. Liczby te nie są jednak ostateczne, ponieważ uprzątanie gruzów zawalonych domów nie zostało jeszcze zakończone. Samoloty powstańcze zrzuciły przeszło 100 bomb.

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki



Onegdaj odbyło się w salonach Resursy Obywatelskiej w Warszawie otwarcie wystawy malarstwa, rzeźby i grafiki, zorganizowanej w ramach Powszechnego Festiwalu Sztuki przez działający pod protektoratem Marszałka Śmigłego - Rydza Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej. Zdjęcie nasze przedstawia symboliczny moment przecięcia wstęgi przez przybyłego na uroczystość otwarcia wystawy Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Min. Roman z wizytą w Estonii

TALLIN, (Pat). Dziś o godzinie 10 przybył z Gdyni do Tallina statkiem „Cieszyn" minister przemysłu i handlu A. Roman z małżonką w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Możdzeńskiego oraz posła estońskiego w Warszawie Markusa.

W porcie powitali ministra polskiego minister gospodarki i zastępujący jednocześnie ministra spraw zagranicznych Estonii, minister Selter z małżonką, poseł R. P. w Tallinie minister Przesmycki z małżonką, attache wojskowy mjr. Szczekocki z małżonką, polski konsul honorowy w Tallinie dyrektor kopalni „Kivioli" dr. Herit z małżonką, dyrektor żeglugi estońskiej Avik i wyżsi urzędnicy ministerstwa gospodarstwa. Podczas powitania p. Selter wręczyła p. Romanowej piękny bukiet kwiatów.

Przed południem minister Roman w towarzystwie ministra Przesmyckiego złożył wizytę ministrowi Selterowi. W czasie tej wizyty min. Selter udekorował min. Romana wielką wstęgą orderu „Białej Gwiazdy". Następnie minister Roman złożył wizytę generałowi Laidonerowi, prezesowi honorowemu zbliżenia polsko-estońskiego. W południe minister Przesmycki z małżonką podejmował ministra Romana i towarzyszące mu osoby w ścisłym gronie.

Wieczorem min. Selter z małżonka wydał dla gości polskich przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele rządu estońskiego i sfer gospodarczych. Jutro rano min. Roman udaje się na tereny przemysłowe Lupku i Bitumicznego.

Generał chiński rozstrzelany za ustąpienie z Tatungu

SZANGHAJ (Pat). Generał Lifugin został rozstrzelany za to, iż wycofał się z Tatungu ustępując pod naporem wojsk japońskich.

Chińczycy odzyskali Sang-Juan, Hsuan-Czen, Po-Tou i Feng-Czialu

LONDYN, (Pat). Tutejsza ambasada twierdzi na podstawie komunikatu chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych że natarcie japończyków na szlaku Lotien-Kiating nie zdołało przerwać frontu chińskiego i że wojska chińskie posuwające się na zachód od dzielnicy, zamieszkałej przez ludność cywilną, nie natrafiają na żaden opór.

Według tych samych źródeł, w północnych Chinach na odcinku linii kolei Tientsin Pukou oddziały chińskie wyparły japończyków z Sang Juan, zdobywając 35 dział i inny sprzęt wojenny i odzyskały Hasuan Czen, Po Tou i Feng Czialu.

Na froncie Sui Juan Szansi wojska japońskie po zdobyciu Ping Hsin Kwan posuwają się w kierunku Taih Sjen.

Szef lotnictwa niemieckiego w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Szef lotnictwa niemieckiego gen. Milch na zaproszenie rządu francuskiego przybył do Paryża.

Niemcy gwałtownie dozbrajają się na morzu

KILONIA (Pat). W dniu dzisiejszym została spuszczona na wodę trzecia flotylla łodzi podwodnych, składająca się z 12 jednostek o wyporności 230 ton. Z polecenia kanclerza Hitlera flotylli tej nadano imię porucznika Lohsa, dowódcy łodzi podwodnej „u. 50", która w czasie wojny światowej została zatopiona u wybrzeży angielskich.

Pokłosie Sejmiku Sejmików w Wilnie

Pomimo, że w udzielonym nam wczoraj wywiadzie p. prez. dr. Maurycy Jaroszyński kolejność ważności zadań samorządu uszeregował:

1. Szkoły.
2. Budowa dróg.
3. Akcja popierania rolnictwa.

A może właśnie dlatego nas w szczegółności za jęły sprawy odłożone na plan najdalszy albo zgoła pominięte.

Właśnie w kierunku wyjaśnienia tych pominiętych i w programie, dalszoplanowych zagadnień kierowaliśmy wczorajszy wywiad.

Miał on znaczenie takie, jakie ma zazwyczaj poznanie z najlepszej strony poglądu, czy kierunku z którym się nie zgadzamy lub nie zgadzaliśmy się.

Nam nie odpowiada ten duch i kierunek, który obecnie panuje w samorządzie i oto uzyskujemy najbardziej autorytatywne z najlepszego źródła oświetlenie sytuacji, motywów za i przeciw ze strony, osoby która firmuje, która stoi na czele, ponosi odpowiedzialność w znacznym stopniu za to, co na tej niwie zostało zrobione i za to, co pozostaje do zrobienia.

W zestawieniu w konfrontacji poglądów okazało się, że w środowisku samorzadowym nawet najbardziej oficjalnym jest właściwie oceniana szkodliwość „decydowania za samorząd" jak to często czynniki administracyjne postępują.

Na lapidarne określenie, że samorząd jest fikcją, trudno tam uzyskać całkowitą aprobatę, ale jest coś na kształt aprobaty.

Pozostaje sprawa gospodarczo - rolniczej strony działania samorządu. Tutaj rozbieżność polega na tym, że pogląd oficjalny ze względu na brak środków jest za koncentracją ich w powiecie, a koncepcja gen. Żeligowskiego, której my hołdujemy idzie w kierunku prowadzenia roboty przez gminy i w gminach.

Dość czekać—brzmi dynamiczne hasło samorządowe rodem z Wileńszczyzny. Za wszelką cenę trzeba przystąpić do akcji masowej. Instruktor musi być w każdej gminie. Ostatnio takie właśnie postulaty uchwalają Zjazdy powiatowe OZN. a nawet wczorajszy zjazd samorządowy ogólnopolski, jak gdyby dał temu hasłu swą aprobatę wybierając gen. Żeligowskiego największą ilością głosów przy wyborach uzupełniających do władz Związku Powiatów R. P.

Na marginesie tych wyborów wartoby dodać, że prócz gen. Żeligowskiego została wybrana posłanka Prystorowa, a więc z Wileńszczyzny aż 2 osoby na ogólną ilość trzech z całej Polski.

Uchwały Zjazdu są bardzo ciekawe i pocieszające. Poza przyjęciem olbrzymiej większości opublikowanych przez nas wczoraj postulatów w sprawie drogowej i szkolnictwa powzięto następującą, bardzo charakterystyczną uchwałę. Uznano za konieczne w interesie uintensywnienia budowy szkół oddanie inicjatywy i organizacji zbierania środków na ten cel gromadom. Uznano, że gromada na własną szkołę jaką sobie najbliższą potrafi ponieść maksymalny wysiłek, podczas gdy korzyść łożenia ofiar na budowę już na szczeblu gminnym jest nieuchwytna.

Ta bardzo słuszna uchwała wnikająca w psychologię chłopa potwierdza naiwymowniej, jak wielką rację ma gen. Żeligowski zwracając całą swą uwagę na organizacje gminy i gromady w pierwszym rzędzie.

* * *

Na zakończenie tego sprawozdania warto zaznaczyć, gwoli ścisłości, że podana przez „Słowo" wczoraj informacja o rzekomej kandydaturze posł. Pełczyńskiej przy wyborach uzupełniających nie odpowiada prawdzie i wynikła prawdopodobnie przez pomieszanie z kandydaturą starosty Pełczyńskiego z Kutna.

Echa radiowe

Konferencja prasowa

Przed paru dniami odbyła się w lokalu Rozgłośni Wileńskiej konferencja prasowa, poświęcona sprawom programu zimowego. Dyr. Żuławski, p. Łopalewski i p. Zapaśnik informowali kolejno o najważniejszych zamierzeniach P. R.

Tegoroczny program zimowy w porównaniu z poprzednim zawiera przede wszystkim dwie rzeczy nader pocieszające. Rozszerza nieco autonomię R. W., oraz zwiększa audycje przeznaczone dla wsi. Bardzo dodatnia z punktu widzenia radiofonii popularnej, o którą stale walczyliśmy, jest wiadomość o prawdopodobnym powstaniu wielkiej fabryki, wytwarzającej tanie aparaty radiowe. Dla doniosłego dzieła radiofonizacji naszej wsi, jest to fakt niezwykle pomyślny.

Sprawa stacji przekaźnikowej w Głębokiem (albo w Łużkach) zależy od energii Głębokiego (względnie Łużek) w sprawie budowy elektrowni. Miejmy nadzieję, że któraś z rywalizujących miejscowości osiągnie należyty stopień energii i zbuduje elektrownię. Umożliwienie powiatom północnym Ziemi Wileńskiej słuchanie R. W. na detektor jest niewątpliwie najważniejszym problematem radiofonizacji województwa.

Niepomyślnym zjawiskiem jest fakt, iż rozgraniczenie programów miasta i wsi w drodze budowy stacji Wilno Nr. 2 odłożone jest na lat kilka. Rozumiemy jednak, że Polskie Radio, które buduje stacje nadawczą w Baranowiczach i Łucku nie stać teraz na budowę innych. Pomyślna jest zato obietnica dalszych transmisyj z prowincji wileńskiej. Nasi działacze w powiatach powinni gorliwie współdziałać w urządzaniu audycyj prowincjonalnych.

Pisarze wileńscy będą przemawiali nie tylko jako autorzy popularnych pogadanek. Jest to więc odwrót od sztuki stosowanej do sztuki czystej. W programie ogólnopolskim zostaje zwiększona ilość przedstawień Powszechnego Teatru Wyobraźni (3 razy tygodniowo). Znacznie zwiększa się czas audycyj przeznaczonych dla wsi. Jest to dobroczynny wpływ Warszawy Nr 2.

W dyskusji zabierało głos kilka osób. Najbardziej charakterystyczny był głos domagający się transmisyj nabożeństw prawosławnych. Paru mówców podnosiło potrzebę przewagi audycyj popularnych w soboty i niedziele.

Na zakończenie kilka słów o niedawno zamkniętej Wystawie Radio dla Miasta i Wsi. Zwiedziło Wystawę 17,616 osób, w tym turystów z prowincji było 6,891. Jak widzimy Wystawa cieszyła się zasłużonym powodzeniem. **I.**

Porwanie gen. Millera

łączy się z morderstwem Reisa

PARYŻ (Pat). Z pośród zidentyfikowanych sprawców dokonanego w Szwajcarii na b. agencie GPU Reisie morderstwa, zdołali uniknąć aresztowania Władymir Kondratiew, Gertruda Schildbach i Piotr Schwarcenberg.

W więzieniu francuskim osadzeni zostali tylko Ducomet i Rosjanin Smirenski, a policja szwajcarska ujęła Renatę Steiner, studentkę Sorbony, która śledziła miejsce pobytu Reisa, ukrywającego się przed agentami GPU od lipca t. j. od chwili ogłoszenia przezeń listu otwartego do rządu sowieckiego.

W mieszkaniu Kondratiewa znaleziono tylko materiały, stwierdzające, że ślady jego ucieczki prowadzą do Sabaudii.

„Liberte" twierdzi kategorycznie, że nici, które doprowadziły do zatrzymania morderców Reisa, biegną jednocześnie ku mordercom rosyjskiego ekonomisty Nawaszina i sprawcom morderstwa, popełnionego przed pół rokiem w wagonie kolejki podziemnej na tordanserce kabaretowej, agentce prywatnego biura dedektywistycznego Letycji Toureaux, a nawet ku sprawcom porwania gen. Millera.

W tej ostatniej sprawie „Liberte" przynosi dziś rewelacje, że gen. Skoblin w ostatnim tygodniu lipca zamieszkiwał wraz z żoną w Vichy w tym samym hotelu, co znajdujący się obecnie w czynnej służbie sowieckiej gen. hr. Ignatiew. Gen. Skoblin udając, że nie zna się z gen. Ignatiewem, odbywał z nim poufne narady w swoim pokoju hotelowym. Rewelacje te wywołały w Paryżu duże wrażenie.

Tajemnicze morderstwo w najbogatszej dzielnicy Nowego Jorku

NOWY YORK (Pat). Na Long Island na jednym z najbardziej ruchliwych bulwarów Springfield w południe popełniono tajemnicze podwójne morderstwo. W samochodzie, który stał przy trotuarze znaleziono zwłoki 19-letniego studenta Ludwika Weissa i jego narzeczonej Franciszki Hajek z śmiertelnymi ranami głowy.

Zbrodniarz, który działał z niewyjaśnionych motywów, postanowił widocznie pozostawić wyraźny ślad swego udziału w morderstwie: na czołach zamordowanych przez niego ofiar widoczne są narysowane czerwone kółka.

Władze policyjne prowadzące dochodzenie w tej tajemniczej zbrodni, początkowo przypuszczały, iż młodzi ludzie popełnili samobójstwo. Przeczą temu jednak te znaki znalezione na czołach zamordowanych. Wielkie prawdopodobieństwo ma hipoteza, że sprawca zbrodni jest degenerat lub wariat.

Zbrodnia ta, dokonana w podmiejskiej dzielnicy zamieszkałej przez ludzi bardzo zamożnych, wywołała wielkie wrażenie w Nowym Yorku.

Skazanie na więzienie za zmuszanie do udziału w strajku rolnym

LIMANOWA (Pat). Sąd grodzki w Limanowej skazał na karę trzech miesięcy bezwzględnego aresztu b. działaczy stronnictwa ludowego Ignacego Jastrzębia i Jana Gąbrzyckiego oraz Karola Kuraka, którzy w czasie strajku rolnego zmuszali ludność chodzącą na jarmark do Limanowej, do powrotu z drogi do domu.

Walka Sowietów z nacjonalizmem białoruskim

MOSKWA, (Pat). Dziennik białoruski „Raboczyj", organ centralnego komitetu partii białoruskiej, został z dniem 2 b. m. przemianowany na „Sowieckaja Biełarusja". Partyjny organ białoruski pod nową nazwą wyjaśnia w artykule wstępnym, iż nacjonaliści białoruscy dążyli do zmniejszenia wpływów dziennika „Raboczyj", wychodzącego w języku rosyjskim, wśród mas białoruskich, m. in. przez zmniejszenie jego nakładu i przez opanowanie go przez elementy nacjonalistyczno-białoruskie.

W redakcji „Raboczyj" — jak wyjaśnia „Sowieckaja Biełarusja" — organa NKWD. przeprowadziły rewizje i oczyściły redakcję od szpiegów, dywersantów, zdrajców i morderców. Nakład nowego dziennika, który również wychodzi w języku rosyjskim, powiększono o 20,000 tak, że ogólny nakład będzie wynosił 35.000.

Reorganizacja dzieninka „Raboczyj", zarówno jak i czystka prowadzona w organizacjach i instytucjach białoruskich, wskazuje, że władze centralne prowadzą walkę z nacjonalizmem białoruskim, który stanowi przeszkodę na drodze do zupełnej unifikacji państwowej. Podobna akcja jest prowadzona i w innych suwerennych republikach sowieckich.

Nowi dygnitarze sowieccy

MOSKWA (Pat). Centralny komitet wykonawczy związku sowieckiego mianował Merekałowa i Czwialewa zastępcami komisarza ludowego do spraw handlu zagranicznego.

Rada komisarzy ludowych mianowała Kabanowa wiceprezesem banku państwa związku sowieckiego.

Anglia silną ręką uśmierza Palestynę

JEROZOLIMA (Pat). Władze brytyjskie w dążności do stłumienia zamieszek w Palestynie, wydały do ludności obwieszczenie, zapowiadające surowe kary za udział w jakichkolwiek rozruchach. Oddziały policji znajdują się w stałym pogotowiu a w głównych arteriach Jerozolimy i Jaffy krążą silne patrole. Nad miastami tymi przelatują na niewielkiej wysokości samoloty.

W dniu dzisiejszym dokonano wśród zwolenników muftiego dalszych aresztowań. Mufti przebywa w meczecie Omara, który jest trzecim świętym miejscem muzułmanów i którego charakter zapewnia nietykalność. Kupcy arabscy biorą w dalszym ciągu udział w strajku, zainicjowanym przez zwolenników stronnictwa Husseina.

Represje stosowane względem terrorystów palestyńskich miały dziś rano pierwszy oficjalny oddźwięk w świecie arabskim i przyległych krajach. Protestując przeciwko wyjątkowej surowości zarządzeń, wydanych przez W. Brytanię w Jerozolimie, komitet syryjski obrony Palestyny wystosował apel do władców arabskich w Egipcie, Iraku, Jemenie i Hedzasie. Tekst tego apelu został równocześnie doręczony brytyjskiemu ministrowi kolonij, wysokiemu komisarzowi w Jerozolimie oraz generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów. Komitet obrony podkreślając w apelu tym węzły solidarności, łączące świat arabski prosi rząd brytyjski aby problem palestyński rozwiązał zgodnie z prawami narodu arabskiego.

Kronika telegraficzna

— **Liczba pojazdów motorowych w Berlinie wzrosła.** W 1937 roku tak znacznie, iż na 21 mieszkańców przypada 1 pojazd, podczas gdy w roku zeszłym jeden pojazd przypadał na 25 mieszkańców. W prowincji Brandenburg stosunek ten wynosi 1:20, następnie idzie Berlin i Saksonia — 1:21, Szlezwig — Holsztyn 1:22. Najmniejszą ilość pojazdów ma Górny Śląsk — 1:50. Przeciętnie liczba pojazdów na Prusy 1:25, a dlla całych Niemiec — 1:24.

— **W Siedmiogrodzie z powodu długotrwałych deszczów** wylały strumienie górskie, powodując duże szkody. W gminie Damuk zawaliło się naskutek podmycia 30 domów, przy czym 3 osoby poniosły śmierć.

— **Książe następca tronu Szwecji** uda się 22 października do Bukaresztu, gdzie będzie przebywać przez tydzień.

— **Odbyło się plenarne posiedzenie Ligi Narodów** pod przewodnictwem Aga Khana. Zgromadzeni przyjeli bez dyskusji raport delegata Francji Brunela na temat obrad komisji ekonomiczno - finansowej.

Następnie przystąpiono do zbadania projektu rezolucji, zgłoszonej przez komisję, mającą za zadanie wprowadzenie w życie zasad paktu, zmierzającą do zasięgnięcia opinii u państw nie będących członkami Ligi w sprawie reformy paktu.

— **Cesarz japoński** podejmował śniadaniem ambasadora sowieckiego Sławuckiego. W śniadaniu tym wzięli również udział min. spraw zagr. Hirota i minister dworu ceraskiego Matsukira. Po śniadaniu cesarz odbył rozmowę z ambasadorem Sławuckim.

— **Ambasador angielski** w Chinach sir Hugues Knatchbull Hugesson, na którego napadły w swoim czasie samoloty japońskie, jak donosza z Szanghaju wyjechał do Hongkongu, skąd uda się do Indyj holenderskich, gdzie spędzi okres rekonwalescencji.

— **Ambasador von Ribbentrop** odleciał samolotem z Croydon do Berlina.

— **Rzym — Białogród — Bukareszt.** Na lotnisku białogrodzkim nastąpiła inauguracja nowej linii powietrznej Rzym — Białogród — Bukareszt. W uroczystości wzięli udział gen. Jankowicz, szef lotnictwa jugosłowiańskiego oraz posłowie Włoch i Rumunii.

— **Oczekiwany w Hong - Kong tajfun** oszczędził Hong - Kong, przechodząc o 30 mil na południowy wschód od miasta.

— **Liczba bezrobotnych w Anglii** w dniu 13 września rb. wynosiła 1.339.204 osób, czyli od dnia 23 sierpnia r. b. wzrosła o 13586.

Metropolita Dyonizy powrócił z Rumunii

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano powrócił do Warszawy po dziesięciodniowym pobycie w Rumunii metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizy.

Na dworcu powitali ks. metropolitę dyrektor wyznań w ministerstwie WR. i OP. Potocki, przedstawiciel MSZ. radca Borkowski, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego oraz reprezentaci duchowieństwa prawosławnego.

Lozoraitis składa wizytę w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis przybywa dnia 6 b. m. do Paryża, celem złożenia wizyty rządowi francuskiemu.

Nawet we Francji katolicyzmu nie łączą już z wstecznictwem

Tym, co podnoszą wielki gwałt z powodu zmian, jakie nastąpiły w Z. N. P. i ich kierunku, mamy do zakomunikowania następującą wiadomość wyczytaną w „Kurjerze Warszawskim":

PARYŻ, 2/X. (Tel. wł. „Kur. War.").

W ubiegłą środę redaktor naczelny „Ere Nouvelle" Gaboriaud, wystąpił z olbrzymim trzyszpaltowym artykułem, w którym po raz trzeci nawołuje francuskie żywioły radykalne i bezwyznaniowe do zawarcia pokoju i przyjaźni z Watykanem. Artykuł Gaboriaud nie narobił wrzawy w prasie; przeciwnie: cały świat polityczny, wszystko, co we Francji myśli uczciwie i patriotycznie, wyraziło redaktorowi naczelnemu „Ere Neuvelle" największe uznanie i wdzięczność za jego kampanię na rzecz kościoła katolickiego.

Antyklerykalizm umarł we Francji — woła Gaboriaud — i najlepszym tego dowodem jest stanowisko, zajęte wobec religii katolickiej przez wszystkich wielkich wodzów demokracji francuskiej, i w dodatku wodzów bezwyznaniowych, do których Gaboriaud zalicza w pierwszym rzędzie Herriota, Bluma i b. min. oraz sekretarza Ligi praw człowieka i obywatela Henri Guernut. Jakże wzruszający jest fakt, że Herriot nabył niedawno od władzy gminnej za duże pieniądze stare prezbiterium miasteczka Saint Poinge (pod Troyes), kazał je przebudować i upiększyć i ofiarował ludności, przypominając sobie w ten sposób, że wuj jego był księdzem Collon, od którego pobierał pierwsze lekcje łaciny i greckiego. Na uroczystości tej byli obecni Chautemps i Daladier oraz inni ministrowie radykalni, jak również wszystkie miejskie władze administracyjne, z prefektem na czele.

Iluż to Francuzów — pisze redaktor „Ere Nouvelle" — ugina kolana przed Hitlerem i Mussolinim, usiłując jednocześnie zignorować państwo watykańskie, które przecież nie mobilizuje przeciwko Francji ani armii, ani floty, ani nie przecina komunikacji na żywotnych szlakach wodnych kolonialnego imperium francuskiego. Wzamian Ojciec święty potępił doktryny hitlerowskie, oddając tym samym bezcenną usługę Francji.

Cały szereg publicystów francuskich odezwał się na artykuł Gaboriaud, któremu onegdaj poświęcił długi artykuł wstępny Emil Buré, redaktor naczelny „Ordre" i były socjalista. Wyraża on wdzięczność rządowi francuskiemu za królewskie i pełne godności przyjęcie w Paryżu i w Lisieux legata papieskiego, kardynała Pacellego, i składa gorące uznanie księżom francuskim, „tym synom chłopskim, żyjącym z ludem, wśród ludu i dzielącym z nim wszystkie jego troski i radości życia codziennego".

W sprawie katolicyzmu we Francji — dodaje Buré — nie małą usługę oddali dzięki swemu przywiązaniu do republiki i do idei demokratycznych chrześcijańscy demokraci. Przyczynili się oni znacznie do tego, że antyklerykalizm we Francji można uważać obecnie za umarły i pogrzebiony.

W związku z tą wiadomością mogą nasunąć się dwa przypuszczenia:

1. Że „Kurjer Warszawski" znany ze swego filofrancuskiego nastawienia przedstawia stosunki pomiędzy kościołem a reżimem zbyt idyllicznie.

2. Że kler francuski jest bardziej postępowy i demokratyczny od polskiego i stąd stosunki mogą być inne...

Przyjmujemy, że oba te przypuszczenia są słuszne, no, ale i to nawet nie przeszkadza, by się nad całą sprawą trochę zastanowić

Cicho sza!

Dzień w dzień gazety piszą o wypadkach mordu na wsi. Czasem nawet po kilka dziennie. Znam taką np. sprawę:

Osiemnastoletni chłopak służył we dworze jako „podzienny". W tym czasie zawrócił głowę dziewczynie, o którą ubiegał się jeden z „miejscowych". Doszło do bójki i przybysz uderzył miejscowego kamieniem. Wkrótce potem porzucił pracę.

„Miejscowi" jednak zaprzysięgli zemstę. Było ich pięciu braci i siedemdziesięcioletni, krzepki jeszcze, ojciec. Czuły tata odgrażał się nie mniej niż synowie. Mówił przy lada okazji:

— Trzy lata będę gnić w kryminale, a taki zarżnę hada!

Odbywała się podniosła uroczystość szkolna, na którą zjawił się ów szczęśliwy w miłości chłopiec. Wszyscy go ostrzegali, żeby nie chodził, wszyscy o zamyśle wiedzieli. Odpowiadał:

— Nie tak łatwo ze mną. Siłą nie wezmą.

Było przedstawienie, na którym dziewczynki z rozpuszczonymi włoskami deklamowały patriotyczne wierszyki. Nauczycielka mówiła budująco o pracy na wsi. Po przemówieniu i deklamacjach „państwo" poszli do dworu na bridża, a w izbie szkolnej rozpoczęła się zabawa. Nie długo trwała. Stary ojciec pięciu synów wyciągnął nóż z za cholewy i stanął przy drzwiach pilnować ofiary. Jego solidarni synale otoczyli rywala i zarznęli jak wieprzaka. Adwokat potem na sądzie mówił bardzo wzruszająco o miłości, rozpaczy, czynie w afekcie i innych podobnie wzniosłych rzeczach.

Gdy nawołuje się do kary śmierci za podobne zabójstwa, krzyczą nam o humanitaryzmie. Ale gdy codzień czytamy o trupach, porżniętych w afekcie czy bez, gdzie wtedy jest humanitaryzm?

* * *

Przeciętne spożycie *węgla* z lat 1926—1933 wynosiło rocznie dla Amerykanina 3 734 kg., dla Anglika 3.826 kg., dla Polaka 797 kg.; *energii elektrycznej* dla Amerykanina 880 kilowato/godzin, dla Anglika 337, dla Polaka 80, spożycie *cukru* wynosiło dla Amerykanina 50,1 kg., dla Anglika 45,8 kg., Dla Polaka 10.5 kg.

Są to cyfry przygnębiające. Ale jeżeli jesteśmy wielkim narodem cyfry te będą dla nas tylko ostrogą do pracy. Patrzmy nie na to, czym jesteśmy, lecz na to, czym być musimy

* * *

W „Casinie" wyświetlany jest obecnie doskonały film p. t. „Trafalgar". Ale wbrew przewidywaniom widza bohaterem filmu jest nie flota i armia, lecz tyły. Lloyd, sfery kupieckie. Jest to bohaterstwo spekulantów, groszorobów, handlowców. Anglicy potrafili stworzyć film, w którym kupiec jest takim samym bohaterem, jak admirał Nelson. I to gospodarcze nastawienie jest przyczyną, że drukowana wyżej statystyka jest tak pochlebna dla Anglików, a tak niepochlebna dla Polaka. Idźmy tłumnie na ten świetny film i... uczmy się od Anglików.

* * *

W „Biuletynie wydawniczym księgarni Św Wojciecha" jedna z recenzyj kończy się takim zdaniem:

> „A to wszystko sprawia, że „Radosna twórczość" wybija się ponad korowód płytkich, realistycznych, migawkowych powieści dnia dzisiejszego, *jest dziełem sztuki — pomyślanym jako takie i wykonanym jako takie*"

Nie czytałem „Radosnej twórczości", być może, jest to istotnie arcydzieło, które „wybija się ponad korowód płytkich, realistycznych, migawkowych powieści dnia dzisiejszego". Ale co znaczy, że jest dziełem sztuki „pomyślanym jako takie i wykonanym jako takie"? Nie rozumiem. I chciałbym spytać autora: „Pomyślanym jako jakie i wykonanym jako jakie"? Co? Myślę, że trzeba nad recenzją również pomyśleć... jako tako!

K. I. W.

Wystawa owocowa w Wilnie



P. Min. Opieki Społecznej Marjan Zyndram Kościałkowski podczas zwiedzania wileńskiej wystawy owocowej.

„Nacjonaliści i szpiedzy" na Ukrainie Sowieckiej

MOSKWA, (PAT). — W niektórych organach prasowych ludowego komisariatu oświaty Ukrainy wykryto t. zw „burżuacyjnych nacjonalistów i szpiegów". — „Za zakomunistyczeskoje Proswieszczenie" oskarża o zaśmiecenie „wrogami ludu" prasy ukraińskiej, ludowego komisarza oświaty, Załońskiego.

W organach prasowych Ukrainy należy oczekiwać szeroko zakrojonej „czystki".

Listy z Francji

Motocyklem z Lyonu do Strasburga

Z Lyonu do Strasburga jest 140 klm. Postanowiliśmy przebyć tę drogę w ciągu jednego dnia. Hotelowe komary namawiały nas dotkliwie abyśmy wyjechali bardzo wcześnie, w nocy jeszcze. Chęci ku temu były wielkie, niestety, trzeba było odebrać pieniądze na poste restante, a więc mogliśmy wyjechać dopiero po 8-ej. Wiliśmy się na łóżku jak w tańcu św. Wita, brzęki jednak nie ustawały, a zasada jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie nie mogła tu być zastosowana, nie tylko dlatego, że gryźć komara jest nieapetycznie, lecz, że są nieuchwytne i niezliczone. W tych męczarniach przetrwaliśmy całą noc

To też z Lyonu wyjechaliśmy radośnie. Radośnie świeciło słońce.

Motor przeleciał szybko przez góry Jura, potem przez Vogezy, ciągle naprzód i naprzód. Dość ostrą jazdę przyspieszały jeszcze czarne chmury. Spory kawał drogi przed Strasburgiem runęła burza, a wraz z nią nastały ciemności.

Światło w reflektorze nie działało, jak na ironię paliło się z tyłu. Wygoda dla policjanta! Ta iskierka ocaliła nasze kieszenie od zapłacenia mandatu karnego. Za Selestat zatrzymał nas stróż bezpieczeństwa publicznego, lecz spostrzegłszy tylne światło, kiwnął ręką i pojechaliśmy.

Toczyliśmy się w zupełnych ciemnościach 70 klm. Niebezpieczeństwo zwiększyło się, gdy przed nami jakiś motor, znajdujący się w podobnej sytuacji, wpadł na samochód i roztrzaskał się. Czekać tylko kanarków! Przy każdym zbliżającym się świetle zatrzymywaliśmy się przy drzewach.

Kilka kilometrów przed Strasburgiem zabrakło nam benzyny, na szczęście we Francji stacje benzynowe nie są rzadkością, trochę stuku, krzyku i jazda dalej w czarną noc.

Było blisko północy, gdy dotarliśmy do celu.

Strasburg — to katedra i stare miasto. Strzelista wieża gotyckiej katedry jest również charakterystyczna dla Strasburga, jak kolumna Zygmunta dla Warszawy, a domy, które ją otaczają są liczniejsze, niż na Starym Rynku.

Wąskie uliczki prowadzą do katedry. Po obu stronach domy o szczytach tak wysokich, jak u chałup góralskich. Dachy najeżone kilkoma rzędami mansard. Tynk fasady ożywiony geometrycznym rysunkiem z belek drewnianych.

Jedno z tutejszych podwórek jest szczególnie bliskie sercu polskiemu — tu w gospodzie zatrzymał się ongiś nieszczęśliwy nasz monarcha Jan Kazimierz.

Z tego otoczenia strzelistych domów wytryska w górę kamienna symfonia, katedra gotycka.

Wszystkie prądy gotyku pozostawiły tu swe ślady, od najwcześniejszych, ze sztuką romańską graniczących, aż do ostatnich, objawiających się w misternych, jubilerskiej niemal roboty ozdobach, rzeźbach, w których święte miast włosienicy przejrzystą noszą szatę, uwydatniającą piękno ciała. Zainteresowanie człowiekiem, bliskość humanizmu tu już znać.

Pęd ku górze, tak znamienny dla gotyku, dla katedry strasburskiej jest szczególnie charakterystyczny. Słupki rosną do nieba, lecz obciążone tysiącem świętych chylą się ku sobie i łączą w ostrołuku. Z ponad nich wytryskają wieżyczki tak smukłe i lekkie, że nie z kamienia zdają się być robione. W każdym masywie kamiennym ręka rzeźbiarza zostawiła tylko cieniutkie żeberka, wysmukłe pilastry, które strudzone lotem wzwyż chylą się ku sobie, łączą, nowe wypuszczają pędy, które lecą coraz to wyżej, coraz to bardziej wysmukłe, piękniejsze. Jakiś zabobonny podziw ogarnia nas przed tym kościołem, podziw dla artyzmu i techniki mrocznego średniowiecza, katedra ma przecież 150 mtr. wysokości, a rozeta w obwodzie mierzy 50 mtr.

Nie można pominąć milczeniem jedynego na świecie zegara astronomicznego, który znajduje się w bocznej nawie katedry. Tłum turystów oczekuje codziennie godziny 12. Martwe napozór figurki drewniane budzą się do życia, śmierć wydzwania południe, aniołek przewraca klepsydrę, kogut na szczycie lewej wieży trzepoce skrzydłami i po trzykroć pieje, przed Chrystusem przechodzą kolejno apostołowie, składają ukłon i po otrzymaniu błogosławieństwa odchodzą. Niedostrzegalnie toczą się kwadrygi, kręcą się tarcze oznaczające lata, miesiące, zaćmienia księżyca, ziemi...

Zenobiusz Strzelecki.

Na widowni

DMOWSKI PATRONUJE.

W związku z gwałtownymi tarciami w Str. Narodowym powstałymi na tle osoby przyszłego prezesa partii podjął akcję osobiście R. Dmowski, który dąży do możliwie łagodnego przebiegu wyborów. W związku z tym u R. Dmowskiego odbywają się ostatnio liczne konferencje z pokłóconymi grupami partii, które Dmowski zobowiązuje do posłuszeństwa.

WYBORY SOŁTYSÓW BEZ NACISKU.

We Lwowie odbył się walny zjazd delegatów „Związku Młodej Wsi" województw południowo-wschodnich, podczas którego wygłosił przemówienie wojewoda lwowski dr Biłyk, który podkreślił, że podczas mających się wkrótce odbyć wyborów na sołtysów, na terenie wspomnianych województw, on, jako przedstawiciel administracji nie zaciąży na ich wyniku.

ZEBRANIE „LEWICY PATRIOTYCZNEJ".

Odbyło się w Warszawie zebranie t. zw „Lewicy Patriotycznej". Zebranie, w którym udział w ogromnej większości wzięła młodzież, zagaił p. Stachórski z Legionu Młodych, przewodnictwo objął p. Piątkowski. Po odczytaniu deklaracji wybrano zarząd tymczasowy z p. Bociańskim z Legionu Młodych na czele.

TREPANACJA CZASZKI DR. WASIUTYŃSKIEGO.

W sobotę o godz. 1 w szpitalu Dzieciątka Jezus dokonano operacji trepanacji czaszki pobitego na ul. Filtrowej przez nieznanych sprawców redaktora Wojciecha Wasiutyńskiego. Operację dokonał docent dr. Rutkowski w asyście kilku lekarzy.

W czasie operacji stwierdzono, że część kości ciemieniowej przebiwszy oponę mózgową wbiła się w mózg, co wywołało jednostronny niedowład ciała. W pół godziny po operacji musiano zastosować transfuzję krwi.

Zabiegi lekarskie przyniosły rannemu ulgę w cierpieniach, ale stan zdrowia nadal jest groźny.

ZJAZD „WICIOWY".

Walny zjazd delegatów Lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" który miał się odbyć w dn. 5 i 6 września b. r. w Jarosławiu, został z powodu wypadków strajkowych odwołany. Obecnie wyznaczono nowy termin na dzień 10 i 11 października, z tym jednak, że zjazd odbędzie się w Białobrzegach, w pow. łańcuckim. Program zjazdu nie uległ zmianie.

DYR. ŚWITALSKI NADAL PREZESEM TOURING KLUBU.

W związku ze swym powołaniem na stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu — p. wiceminister Świtalski zgłosił swą rezygnację ze stanowiska prezesa Polskiego Touring Klubu.

Dnia 1.X b. r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego Polskiego Touring Klubu. Na posiedzeniu tym Zarząd mając na uwadze wielkie zasługi, położone przez p. wiceministra Świtalskiego dla rozwoju P. T. Klubu, jego stałe czynny udział w pracach Klubu i jego zrozumienie dla spraw turystycznych i motoryzacyjnych, postanowił jednogłośnie rezygnacji tej nie przyjąć i prosić p. wiceministra Świtalskiego o zatrzymanie nadal prezesury P. T. Klubu w swych rękach.

W rezultacie p. wiceminister Świtalski cofnął swą rezygnację.

KATEDRA HISTORII UKRAINY.

Dużą sensację w warszawskich kołach naukowych wywołała nominacja nowego profesora historii Ukrainy na uniwersytecie warszawskim, którym mianowano znanego we Lwowie działacza ukraińskiego dr. Myrona Korduba.



Różnie bywało...

Dzieje stosunków włosko-niemieckich

W chwili obecnej, w momencie wielkiej manifestacji politycznej, jaką stała się podróż Mussoliniego do Rzymu, kiedy zagadnienie przyjaźni niemiecko-włoskiej stoi u szczytu aktualności, interesującym może być krótki przegląd stosunków pomiędzy tymi dwoma narodami na przestrzeni dłuższego okresu dziejów.

TEODORYK I ODOAKER.

Mniej więcej w V wieku wódz germański Odoaker zdołał zjednoczyć niektóre odłamki dawnego cesarstwa rzymskiego i uzyskał od Zenona, cesarza bizantyńskiego, zezwolenie na przyjęcie tytułu króla Italii. Nie długo jednak cieszył się panowaniem. W roku 488 Teodoryk, wódz Ostrogotów, wyruszył za podszeptem Zenona na podbój półwyspu Apenińskiego. Odoaker został pokonany, oblężony w Rawennie i zmuszony do układów w roku 493. Jednakże Teodoryk i Odoaker, obaj germanie z pochodzenia, szybko znaleźli drogę do porozumienia: ostatecznie postanowili oni podzielić Italię na dwie części i panować spokojnie, utrzymując stałe przyjacielskie stosunki.

Skoro tylko układ został zawarty, Teodoryk, celem uczczenia tej radosnej chwili wydał na cześć Odoakra ucztę, na której ten ostatni z polecenia swego królewskiego przyjaciela został zasztyletowany.

W ten sposób zostały zainaugurowane pierwsze oficjalne stosunki pomiędzy Niemcami i Włochami.

WOŁANIE O POMOC.

W roku 1150 mieszkańcy Rzymu mieli liczne nieporozumienia z papieżem Eugeniuszem III. Wystosowali oni wówczas list do cesarza niemieckiego, Konrada, pochodzącego z rodu Hohenstaufów, w którym prosili go o pomoc i proponowali mu panowanie we Włoszech: „Jeżeli Wasza Cesarska Mość przybędzie do nas, znajdzie tu wszystko, czego sobie będzie życzyć, będzie mogła osiąść na stałe w mieście, które jest głową świata i panować nad Italią i Germanią, uwolnionymi ze szpon kleru".

BARBAROSSA W RZYMIE.

Wkrótce potem Fryderyk Barbarossa, następca Konrada podpisał z papieżem układ, którego celem była hegemonia tak nad Rzymem, jak i innymi miastami włoskimi. Napróżno Rzym starał się zjednać sobie Fryderyka. W chwili, kiedy armia jego zbliżała się już do Rzymu, wysłano do niego posłów. Ci ostatni zwrócili jego uwagę na świetną przeszłość Rzymu, prosili go, aby odbudował dawne cesarstwo rzymskie, które znów mogło by zapanować nad światem, na końcu zaś podkreślili, że tylko dzięki Rzymowi władcy niemieccy dzierżyli swą władzę. Uwaga tego rodzaju była niewątpliwie dowodem wielkiej nieostrożności włoskich dyplomatów. Barbarossa odparł z ironią, że aczkolwiek przeszłość Rzymu mogła być znakomita, to jednak obecnie słabość jego budzi jedynie politowanie.

Wkrótce potem Barbarossa został w bazylice Piotra i Pawła ukoronowany przez papieża. Tego samego dnia zebrani obywatele Rzymu stoczyli z oddziałami niemieckimi krwawą walkę, która trwała całą dobę.

KARDYNAŁOWIE NA OSŁACH.

Karol, który był jednocześnie cesarzem Niemiec, Hiszpanii i Włoch, miał w tych ostatnich pewne trudności: musiał on walczyć z Franciszkiem Pierwszym, który starał się wykorzystać dla celów swej polityki niezgody i tarcia pomiędzy cesarzem a miastami włoskimi. W roku 1527 Karol wylądował w Italii z zamiarem ostatecznego ujarzmienia kraju. Przerażeni Włosi przywołali na pomoc Francuzów, zanim jednak ci ostatni zdążyli cokolwiek uczynić, Karol był już w Rzymie. Miasto zostało wzięte szturmem, domy spalone, szereg dzieł sztuki zniszczono, ludność storturowana, zaś kolegium kardynalskie gwoli pośmiewiska było oprowadzane po ulicach na osłach.

Florencja stawiała opór przeszło rok, ostatecznie jednak miasto zostało zdobyte, przy czym wycięto w pień prawie trzy czwarte ludności.

PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ.

Włochy, jak wiemy, należały do Trójprzymierza. W chwili wybuchu wojny nie spełniły one jednak swego obowiązku udzielenia Niemcom pomocy i ogłosiły „życzliwą neutralność". Neutralność ta trwała tak długo, jak długo losy wojny były niepewne i nie można było przewidzieć, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Z chwilą jednak, kiedy już pierwsze zapowiedzi klęsk państw centralnych dały się zaobserwować na horyzoncie, Włochy bez ceremonii wypowiedziały wojnę swym niedawnym sprzymierzeńcom.

Ignacy Reiss—jeden z najwybitniejszych agentów G.P.U.

zamordowany przez swych dawnych towarzyszy

Policja paryska dokonała w Paryżu kilku aresztowań, które rzuciły na łamy prasy nową aferę sensacyjną, nie ustępującą niemal sprawie zniknięcia gen. Millera, a kompromitującą tym razem, już bezpośrednio akcję agentów G. P. U. w Europie. Na skutek bowiem współpracy pomiędzy policją szwajcarską a policją paryską, w wyniku dochodzenia, prowadzonego w sprawie tajemniczego zamordowania w Szwajcarii osobnika, przy którym znaleziono paszport na nazwisko Hermana Eberhardta — dokonano jednocześnie niemal w Lozannie i w Paryżu aresztowań. Dochodzenia policji paryskiej i szwajcarskiej wykazały, że paszport zamordowanego, opiewający na Hermana Eberhardta, kupca czeskosłowackiego, był paszportem fałszywym i że postać taka w ogóle nie istniała. Stwierdzono natomiast, że zamordowany był znanym od dawna jednym z najwybitniejszych agentów sowieckich na terenie Europy nazwiskiem Ignacy Reiss, urodzony w r. 1899 w Podwołoczyskach. Reiss w czasie rewolucji bolszewickiej znajdował się w Moskwie i tam brał udział w ruchu rewolucyjnym. Następnie był w czerwonej armii, a później w GPU.

W Polsce był skazany na karę śmierci, w latach 1923—1926 działał w Niemczech, po czym w Wiedniu, a od roku 1929 do 1932 był kierownikiem jednego z wydziałów w centralnym biurze GPU w Moskwie. W r. 1932 został wysłany do Włoch, następnie do Francji i Szwajcarii.

Ignacy Reiss miał być jednym z najwybitniejszych agentów sowieckich na terenie Europy, który jednak po ostatnich wydarzeniach w Moskwie postanowił usunąć się ze służby sowieckiej i 17 lipca r. b. ogłosił w jednym z dzienników holenderskich list otwarty do Sowietów, w którym oświadczył, iż występuje ze służby, ponieważ przyszedł do wniosku, iż obecna polityka rządu sowieckiego jest zdradą ideałów rewolucyjnych. W post scriptum tego listu Reiss oświadczył, iż odsyła do Moskwy order czerwonej gwiazdy, którym został odznaczony w r. 1928 za zasługi, oddane władzom sowieckim.

Od chwili wypowiedzenia służby, Reiss zaczął się ukrywać po Europie, ponieważ poczuł się zagrożony przez władze GPU. Przebywał on w Paryżu i w Szwajcarii, gdzie w pobliżu miejscowości Chamblandes zaproszony na wycieczkę przez jedną ze swoich dawnych bliskich pracowniczek, został zamordowany 7 strzałami rewolwerowymi. Jako sprawcy tej egzekucji na Reissie, aresztowani zostali w Paryżu niejaki Dymitr Smirenski, zamieszkały w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem obywatela francuskiego Rollina, który już raz wydalony był z Francji w r. 1931 za działalność na szkodę państwa francuskiego oraz obywatel francuski Piotr Ducomet, fotograf, aczkolwiek rola tych obu osób była raczej drugorzędna przy organizowaniu zamordowania Reissa. Poza tymi dwoma aresztowanymi, zatrzymano również niejaką Nadinę Kondratiew i Piotra Schwarzenburga. W Szwajcarii aresztowana została obywatelka niemiecka Renata Steiner, która nadzorowała Reissa w Paryżu i w drodze do Szwajcarii, informując władze GPU o jego poruszeniach.

Dolychczas nie zostali aresztowani główni sprawcy, z których jeden znany jest pod prawdopodobnie fałszywym nazwiskiem niejakiego Rossi'ego oraz Gertruda Schildbach, która wciągnęła Reissa w zasadzkę, zapraszając go na wycieczkę automobilową, z której już nie powrócił.

Prasa komunistyczna i skrajnie lewicowa stara się całą tę aferę przemilczeć, natomiast dzienniki informacyjne i prawicowe omawiają ją z niesłychanym zainteresowaniem, wyrażjąc przekonanie, że nici tego zabójstwa agenta GPU, który przeszedł do opozycji, wobec Stalina mogą w swych konsekwencjach doprowadzić do wyjaśnienia tajemniczego morderstwa byłego dyrektora banku sowieckiego w Paryżu Nawaszina, zamordowanego przed pół rokiem w lasku bulońskim.

SZCZEGÓŁY MORDU.

Francuskie władze bezpieczeństwa, współpracując z policją szwajcarska wyjaśniły okoliczności, w jakich został zamordowany 4 września w Chamblondes w Kantonie Vaud Ignacy Reiss, agent jednego z państw obcych. W zamordowaniu Reissa brało udział 4 mężczyzn i jedna kobieta: Francuz Ducomet, Rosjanin Smirenski, których aresztowano w Paryżu, Rosjanin Kondratiew i Schwasisburg, którzy zbiegli oraz studentka szwajcarska Steiner, którą aresztowano w Lozannie.

Reiss został wciągnięty w zasadzkę i zastrzelony. Zwłoki jego podziurawione kulami znaleziono na drodze.



W Sowietach źle płacą podatki i raty pożyczki państwowej

MOSKWA. „Ekonomiczeskaja Żizń" stwierdza w artykule wstępnym, że wpływy podatkowe są niezadowalające i że bardzo słabo napływają raty pożyczki państwowej, która została pokryta z nadwyżką 915.800.000 rb.

Zdaniem dziennika, winę ponoszą za to „trockiści, bucharinowcy, dywersanci, szkodnicy i szpiedzy".

Z tej strony...

Stałem w kolejce przed pewnym urzędowym okienkiem. Przede mną kłócił się jakiś pan z panienką z okienka.

— To mi nie wystarcza — powiada panienka.

— Jakto, przecie cały blankiet wypełniłem — odpowiada interesant.

— Tak, ale tu jest pytanie, czy był pan za granicą.

— Postawiłem kreskę.

— Co to znaczy, że pan postawił kreskę. Czy ja wiem, co znaczy pańska kreska? Czy ja jestem chodzącą encyklopedią? Trzeba było napisać: „nie".

— Więc co mam robić?

— Wykupić w okienku nr. 48 nowy blankiet, uzyskać nowe zaświadczenie w policji, złożyć nowe podanie i przyjść jutro.

— Ale ja dzisiaj wyjeżdżam...

— Nic mię to nie obchodzi. No proszę, co mi pan tu zawraca głowę. Proszę nie zabierać czasu. Dowidzenia.

Interesant był wściekły. Cóż dziwnego. Ta pani z okienka też byłaby wściekła, gdyby była po tej stronie.

I z tamtej.

Nazajutrz zdarzyło się, że zaprowadzono mię w urzędzie na tamtą stronę, żebym podpisał jakiś papieruszek. Zobaczyłem okienko z tamtej strony. I słyszę jak panienka z okienka mówi:

— Panie, proszę mi dać dowód osobisty.

— Co — krzyczy interesant do okienka — jeszcze dowód osobisty. Co za wymagania, jeszcze czego zechciało się. Całe miasto mnie zna.

— Ale ja pana nie znam i mam przepis...

— To skandal! To kryminał! Czort wie co! Jaki tam dowód! To rewolucja! Ja jestem obywatel, ja jestem... tego... ten...

— Bez dowodu nie mogę panu wydać...

— Ach tak... nie może pani? Ja do naczelnika... ja do wojewody... ja do ministra... ja do prezydenta. Jeszcze dowód! A może i fotografię? A może jeszcze w rączkę paniusię pocałować, albo jeszcze co? Bez gadania! Ani słowa! Do jasnej cholery! Co to za porządki w tych polskich urzędach!

* * *

Dziwny jest świat. Ludzie tacy mili po jednej stronie okienka, tak inaczej wyglądają po drugiej. Tkwi w tem jakaś głęboka tajemnica. Może Ty, ją zrozumiesz, Czytelniku. Bo ja to nic a nic.

D. T. F.

Październik w przysłowiach

Wrzesień jest formalnym początkiem jesieni, październik zato jest jej rzeczywistym początkiem i zapowiedzią bliskiej zimy.

Nazwa października pochodzi od „paździerzy", t. j. skórek na lnie: „październik, bo paździerze baba z lnu cierpliwie bierze". Zwano też październik „pościerbikiem": — „Październik—pościernik, bo po ścierni pług już orze i pola brózdami czerni". W październiku pogody podobne są do marcowych: „miesiąc październy — marca obraz wierny", przeważają zazwyczaj deszcze: „w październiku słoty kończą się roboty na dworze, czyś zdrowy czy chory, ruszaj do komory, nieboże!" Noce w październiku są przeważnie pochmurne: „ciemną nocą pies szczeka na dziadka października". Chłody październikowe wypędzają ptactwo: „październik chodzi po kraju i ptactwo wygania z kraju".

W połowie października jesień już na dobre daje się we znaki: „w Edwarda (13 października) jesień twarda", a „na św. Teresę (15 października) odziej się w bekiesę". Już i orki w tym okresie trzeba zupełnie zaprzestać: „od świętej Jadwigi włóż na górę crpigi" (nogi plugowe), a „kto sieje na świętą Jadwigę, ten zbiera figę". Zato dla myśliwych jest to wymarzony okres: „jak św. Jadwiga, kuropatwa tylko miga". Deszcze w połowie października są niepożądane, bo „gdy Jadwigę deszcz spotka, to kapusta nie słodka", natomiast „w świętą Jadwigę jeśli deszcz nie pada, do kapusty miodu Bóg dokłada".

W październiku nie ma już co w polu robić: „na św. Łuka (św. Łukasza — 18 października) schowaj pług i włóka" i pustką zewsząd wionie: „na św. Łukasz próżno w polu czego szukasz".

Nieraz i śnieg prószy w tym miesiącu: „od Urszuli (21 października) śnieżnej oczekuj koszuli", a że coraz zimniej, więc „po św Urszuli chłop się kożuchem otuli" i „Urszula, Kordula (22 października) do pieca przytula".

Słońce w październiku coraz później wschodzi i pod koniec tego miesiąca już i rano trzeba przy świetle sztucznym pracować: „na św. Kryspina (25 października) szewc przy świecy poczyna", ale że to dzień patrona szewców, więc „w św. Kryspiniana każda szewczyna pijana".

Koniec października przeważnie ubiega pod znakiem zimy: „na świętego Szymona (Szymona i Judy — 28 października) babskie lato kona" i „żółknie w polu wciąż trawa, dla bydełka chudo, nie wesołać to sprawa, idzie Szymon z Judą", więc „jak już dzień św Szymona i Judy, już to zegnać należy z pól bydło do budy", zwłaszcza, że „na świętego Szymona i Judy spodziewaj się śniegu albo grudy". Mroźne dni spędzają wszystkich do ciepłej chałupy: „Szymona i Judy, uciekaj do budy, bo się kokosi i mróz nam przynosi" i trzeba pamiętać o tym, by i dom mieszkalny i zabudowania dla bydła były dobrze zaopatrzone na zimę: „na św. Judę czas opatrzyć budę". Zbyt ciepłe dni, a zwłaszcza burze w październiku złą są wróżbą na zimę: „grzmot październikowy — niestatek zimowy".

Em.

Plan poszuk wania Lewon ewskiego w czasie nocy po arnej

MOSKWA, (PAT). — Onegdaj ogłoszono komunikat, dotyczący poszukiwań lotnika Lewoniewskiego, który 19 sierpnia odleciał z Moskwy do Stanów Zjedn. przez biegun północny i uległ katastrofie.

Bardzo trudne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na poszukiwania na obszarze między biegunem a 87-ym stopniem szerokości na stronie amerykańskiej, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się samolot. Przed nadejściem nocy polarnych można było przeszukać tylko część Północnego Oceanu Lodowatego od strony Ameryki do 86 stopnia szerokości. Lotnik amerykański Wilkins z nadejściem zimy został odwołany, jeden samolot sowiecki będzie jeszcze czas krótki prowadził poszukiwania.

Postanowiono posłać na wyspę Rudolfa cztery samoloty czteromotorowe przystosowane do lotów nocnych oraz sprowadzić z Ameryki samolot na nartach, na którym Wilkins będzie próbował znaleźć Lewoniewskiego. Samoloty te prowadzić będą poszukiwania podczas nocy polarnej tylko przy księżycu, kiedy widzialność jest wystarczająca.

Ojciec wyrzucił syna przez okno

Przy ulicy Rzgowskiej 139 w Łodzi zdarzyła się straszna tragedia rodzinna. Po kilkumiesięcznej kuracji wrócił ze szpitala dla obłąkanych w Kochanówku pod Łodzią, niejaki Józef Austriak, żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Kiedy rodzina jego oprócz 11-letniego najstarszego syna Józefa, znajdowała się poza domem, Austriak dostał ataku szału i zaczął bić swojego syna.

Po kilkuminutowej walce, przy rozpaczliwych krzykach syna, Austriak wyrzucił chłopca z drugiego piętra przez okno na bruk, po czym sam wyskoczył na podwórze. Chłopiec zmarł na miejscu, a szaleniec walczy ze śmiercią w szpitalu.

Książki nadesłane

EDMUND OSMAŃCZYK — Wolność jest słoneczna. Opole 1937. — Skład główny na Polskę: Dom Książki Polskiej.

Poezje młodego autora pochodzącego ze Śląska niemieckiego. Obszerne omówienie zamieścimy niebawem.

ADAM CIOMPA — 1901—1935, Szkicownik literacki. Kraków 1937.

Rysunki i notatki literackie przedwcześnie zmarłego plastyka i poety.

ANTONI GRONOWICZ — Niedroga recepta. Lwów 1937. Księgarnia Lwowska.

„Kompozycja sceniczna" autora zbiorku „Prosto w oczy", omawianego w „Kalendarzu Literackiej".

FELIKS LUBIERZYŃSKI — Miłość z magicznego lustra i in. niesamowite opowieści. Wilno 1937. Dom Książki Polskiej.

Zbiór opowieści prozą znanego dziennikarza wileńskiego.

Gospodarka „samorządowa" w Nowogródku

Często czytamy komunikaty urzędowe, że miasto X czy Y otrzymało tyle a tyle tysięcy złotych tytułem zwrotnej lub bezzwrotnej pożyczki na taką to a taką inwestycję. Czytając o tym niejeden pomyśli: świetnie! Akcja tego miasta (miasteczka) pójdą zapewne w górę, zwiększy się stan posiadania i ogólny dorobek kraju. W myśli tej utwierdzają jeszcze inne komunikaty, z których się dowiadujemy o uroczystościach poświęcenia wybudowanych już lokali użyteczności publicznej i o wielkich nadziejach na przyszłość (np. rzeźnia w Baranowiczach). Tymczasem całokształt gospodarki danego miasta przedstawia się często wręcz pesymistycznie, lecz o tym rzadko się pisze, bo są to sprawy nazbyt smutne i przykre. W danym jednak wypadku chodzi nie o rzecz odosobnioną, ale o całość gospodarki samorządowej, czego nie można już pomijać milczeniem, chociażby z obowiązku obywatelskiego, bo jak to zobaczymy, deficytowym inwestycjom nie ma końca, toteż najwyższy byłby czas poddać rewizji system dotychczasowej gospodarki.

Dla zobrazowania wytworzonego stanu rzeczy, wymienię tu pokrótce wszystkie przedsiębiorstwa i inwestycje w Nowogródku.

CO TO JEST NOWOGRÓDEK!

Aby wyczerpująco ocenić gospodarkę miejską, należy uprzytomnić sobie, że Nowogródek leży w odległości 26 km od szerokotorowej kolei, że nie ma w pobliżu żadnej rzeki spławnej, nie ma wody, nie ma normalnie funkcjonującej elektrowni, by można było zeelektryzować warsztaty rzemieślnicze, nie ma też większych fabryk, jest zaledwie w 3/4 zabrukowany (przeważnie „kocimi łbami") i liczy tylko 10.400 mieszkańców wraz z urzędnikami. Mimo ogromnego nieraz kilkutysięcznego zjazdu wiejskich furmanek w dni targowe i mimo zasilania miasta pensjami urzędniczymi, sięgającymi dwóch milionów złotych rocznie — handel stoi na poziomie małomiasteczkowym, reprezentowanym przez kilkaset w 90% żydowskich — kramików. Do większych przedsiębiorstw zaliczyć należy tylko: Syndykat Rolniczy Bazar Przemysłu Ludowego, spółdzielnię osadniczą Związek Gospodarczy i parę żydowskich składów hurtowych. To wszystko.

NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE.

Największym przedsiębiorstwem miejskim jest w Nowogródku elektrownia, z której dochód brutto wynosi rocznie przeszło sto tysięcy złotych, netto za ostatni rok — około 40 tys. zł, z tym jednak, że raty za największą 300-konną maszynę firmy „Ursus" nie były opłacane. Co do tego „Ursusa"; to nabyty on został w 1932 roku i wobec częstego remontu Zarząd Miejski zwlekał z uiszczeniem należności aż obecny komisaryczny burmistrz uzyskał na 60 tys. zł bonifikaty, a pozostałą należność pokrył z dotacyj Związku Miast i zdaje się Banku Międzykomunalnego. W każdym razie, Zarząd Miejski zapłacił za maszynę tylko jedną ratę.

Jeżeli chodzi o koszty budowy elektrowni, to przedstawiają się one następująco: plac i budynek 66.000 zł, silniki generatory i wewnętrzne urządzenie 304.423 zł, sieć napowietrzna 51.092 zł, liczniki i inwentarz 3.109 zł; razem na 1. IV 35 r. 424.624 zł. Bilans w tym dniu wynosi: stan czynny 249.893 zł, stan bierny (długi) 382.106 zł. Dzisiaj dług ten znacznie się zmniejszył, a to wobec zlikwidowania należności za silnik „Ursus".

Zaznaczyć należy, że dochód z elektrowni byłby znacznie większy, gdyby od razu założono miedziane przewody, uregulowano sprawę liczników, wprowadzono taryfę blokową, a co najważniejsza, nie lekceważono należności od wyższych urzędników i uprzywilejowanych przedsiębiorstw, od których należały się tysiące złotych.

Obecnie, jak wynika z oświadczenia tymczasowego burmistrza na posiedzeniu jego rady przybocznej, znowu podjęte zostaną próby pozyskania pożyczki na zakup silnika, który prawdopodobnie zakupiony zostanie, jeszcze przed wyborem nowej rady miejskiej i zarządu miasta.

ŁAŹNIA BEZ WODY.

Pod jednym dachem z elektrownią znajduje się miejska łaźnia, wybudowana według najnowszych wzorów. Niestety po wybudowaniu łaźni, kiedy zabrano się do kopania studni okazało się, że wody w tym miejscu nie ma. Łaźnia więc była przez parę lat nieczynna. Przez cały ten czas wiercono studnię, na której dotychczas wydano z górą sto tysięcy złotych. Wreszcie trysnęła dobra woda. Ale jest jej za mało, zwłaszcza gdy się zważy, że jest to jedyna studnia artyzyjska, która ma zasilać także i odległą o kilometr rzeźnię miejską. Uzyskano więc obecnie 18 tys. zł z Funduszu Pra[cy] na poszerzenie średnicy wodociągu od 8 do 16 cali. Poza tym Biuro Studiów Wodociągowych zamierza przystąpić do wiercenia trzech studni i wybudowania w Nowogródku wodociągu. Obliczono, że dla Nowogródka potrzeba 800 m wody na godzinę.

RZEŹNIA NA WYROST.

Że nowa rzeźnia była potrzebna, o tym nie ma dwóch zdań. Stara bowiem, średniowieczna rzeźnia, urągała już wszelkim wymogom współczesnej techniki i higieny a przede wszystkim była zbyt mała. Ale dziwią się ludziska, dlaczego rozpędzono się aż na wybudowanie rzeźni eksportowej? Czyżby tylko dlatego, że Baranowicze wybudowały, a i Lida nosi się z tym zamiarem?

Według kosztorysu rzeźnia ma kosztować 300 tys. zł. Do tego urządzenia chłodne pochłoną co najmniej 120 tys. zł, studnia i inne dobudówki pociągną jeszcze ze sto tysięcy. Dopiero wówczas można będzie bić tysiąc sztuk tygodniowo. Ale nie ma przecież szerokotorowej kolei... Jakże tedy będzie z eksportem? kto będzie „finansował" ten eksport?...

Na pociechę tłomaczą władze, że na razie rzeźnia będzie funkcjonowała w mniejszym zakresie i tylko mury wzniesiono na wyrost. Na to otrzymano dotychczas 105 tys. złotych. Teraz jeszcze dodano trochę. W przyszłym budżecie znowu wstawi się ze 40 tys. złotych. Trudno przewidzieć czy wystarczy, bo oto dowiadujemy się o takich eksperymentach. Gdy wybudowano ściany i ubikacje według zatwierdzonego planu, naraz zjawił się inspektor ministerialny i po obejrzeniu rzeźni kazał wyrzucić parę ścian i przerobić ubikacje. Wyrzucono więc ściany i przerobiono ubikacje. W parę miesięcy po nim, przyjechał drugi inspektor i kazał przerobić jeszcze inaczej. Ciekawym jest, co teraz powie ten pierwszy inspektor, gdy po wywczasach letnich przyjedzie na lustrację rzeźni?...

Czysty dochód ze starej rzeźni wynosił osiem tys. zł rocznie.

PROJEKT NOWEJ INWESTYCJI.

Na ostatnim posiedzeniu rady przybocznej, tymczasowy burmistrz zakomunikował o nowym projekcie wybudowania obok rzeźni przetwórni odpadków. Nie wie tylko, ile w powiecie nowogródzkim jest tej „padliny"; bo statystyka wydziału powiatowego tego nie obejmuje.

JESZCZE JEDNO „PREDSIĘBIORSTWO".

Jest nim piętrowy murowany dom miejski, który kosztował 218.086 zł. Dochód zaś z tego wynosi rocznie zaledwie 4.846 zł, a więc mniej nawet niż normalne odsetki od włożonego kapitału. Całe „szczęście", że Bank Gospodarstwa Krajowego umorzył dług w wysokości 196.000 złotych (!).

JESZCZE JEDNO „PRZEDSIĘBIORSTWO".

Na skutek zarządzenia b. wojewody Świderskiego, założono na kilkuhektarowym placu warzywnym za miastem „park angielski". Nawożono żwiru porobiono aleje skopano ziemię i posadzono leśne drzewka, obrąbane siekierą. Większość drzewek uschła, inne są do niczego (z wyjątkiem może czereśni) i dzisiaj tymczasowy burmistrz prosi o szlachetne sadzonki z innych miast. Bo park musi być, bez względu na to, czy obywatele miasta życzą sobie tego czy nie nie. A park ten kosztuje już dzisiaj ładne dziesiątki tysięcy złotych, pomijając już wartość samego placu, należącego do skarbu państwa. Oczywiście subwencjonują władze wojewódzkie kosztem Funduszu Pracy. Generalnym zaś „dozorcą" parku jest nie kto inny, jak... naczelnik wydziału rolnictwa i reform rolnych p. Bokun.

SMUTNE DOŚWIADCZENIE.

Tak oto w pobieżnych zarysach przedstawia się gospodarka miejska w Nowogródku. Nie wspomniałem jeszcze o kinie miejskim przerobionym z szopy drewnianej kosztem pono 135.009 zł, które dziś ledwo się trzyma i o inwestycjach państwowych obliczanych na miliony złotych. Poza tym „buduje się" nareszcie z „pustaków" 7-klasowa szkoła powszechna. Buduje się już drugi rok, a wykończona ma być dopiero w przyszłym roku. Drugą szkołę powszechną wybudowano w 1935 r. z drzewa. Niestety, dzisiaj trzeba już wstawiać wewnątrz filary. Fuksem natomiast zdobył Zarząd Miejski ładny budynek murowany, wybudowany pod bursę białoruską, gdzie mieści się obecnie bursa gimnazjalna. Co zaś do gimnazjum, to mieści się ono w miejskim budynku poklasztornym i absolutnie nie nadaje się na uczelnię, a dzieci po prostu tam „gniją", jak powiada długoletni dr Szymanowski, który z oburzeniem wystąpił na ostatnim posiedzeniu rady przybocznej w sprawie budowy rzeźni „na wyrost". Trzeba bowiem stwierdzić, że jakkolwiek obywatele miasta chętnie przyklaskują wszelkim nowym inwestycjom, co jest rzeczą zrozumiałą to jednak nie brak tu ludzi objektywnie patrzących, którzy nie mogą się pogodzić z bezkrytycznym szastaniem grosza publicznego, i to w imieniu obywateli miasta. Tymczasem dowiaduję się z ust tymczasowego burmistrza, że ulice w pobliżu urzędu wojew. i jeszcze gdzieś, mają być wybrukowane... kostką (!).

WNIOSEK.

Reasumując powyższe należy dojść do przekonania, że najwyższy już czas poddać rewizji dotychczas stosowany system gospodarki miejskiej, uzależnionej pod każdym względem do władz powiatowych i wojewódzkich.

Chcielibyśmy widzieć nareszcie wolny, niczym nie skrępowany samorząd, który by ponosił wszelką odpowiedzialność za swe poczynania i więcej liczył na własne siły niż na dotacje rządowe. W takich tylko warunkach rozwinąć się może prywatna myśl i inicjatywa, wspólny wysiłek i prawdziwa troska o rozwój miasta. Tylu już mieliśmy starostów, mniej lub więcej przedsiębiorczych tyle różnych koncepcyj, eksperymentw, oklaskiwanych za czasów pobytu możnych protektorów (np. park miejski) a smutnie przedstawiających się dzisiaj po ich odejściu. I dziwna rzecz często gdy chodzi o pożyczkę paru tysięcy złotych na wykończenie jakiegoś domu lub na warsztat rzemieślniczy, wymaga się tyle zachodów, starań, poręczeń, świadków itd. a tu na wniosek jednej osoby sypią się setki tysięcy złotych, za które w praktyce nikt jakoś nie odpowiada.

Kazimierz Iwanowski.

Aktualności kulturalne

Akademia ku czci prof. S. Dicksteina

Wczoraj na zakończenie 3-go Zjazdu Matematyków odbyła się w Tow. Naukowym Warsz. niezwykła w życiu naukowym polskim uroczystość — obchód 65-lecia pracy naukowej i pedagogicznej Samuela Dicksteina, profesora honorowego U. J. P.

Wielką salę kolumnową pałacu Staszica zapełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele świata nauki, koledzy i uczniowie zasłużonego profesora. Wśród nich wielu już dziś wybitnych uczonych. Pana ministra WR i OP prof. Świętosławskiego, nieobecnego w kraju, reprezentował rektor Politechniki Warsz. prof. dr. J. Zawadzki.

Zebranie zagaił w imieniu Polskiej Akad. Umiejętn., Tow. Nauk Warsz. i 3 Zjazdu Matematyków — prezes TNW i Komitetu Jubileuszowego prof. W. Sierpiński, odczytując na wstępie depeszę od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przesłaną na ręce sędziwego jubilata, treści następującej: „W chwili, gdy polski świat naukowy oddaje należny hołd zasłudze Pana Profesora, przesyłam najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy". Prof. Sierpiński omówił następnie ważniejsze zasługi prof. Dicksteina dla matematyki polskiej, a specjalnie dla Tow. Naukowego Warszawskiego i złożył w imieniu instytucyj przez siebie reprezentowanych najgorętsze życzenia dalszej chlubnej pracy dla dobra nauki polskiej.

Prof. Sierpiński zakomunikował, że zarząd TNW otrzymał od prof. Dicksteina pismo, w którym prosi o przejęcie przez T-wo wydawanych dotąd przez niego „Prac Matematyczno-Fizycznych" oraz „Wiadomości Matematycznych", a jednocześnie prof. Dickstein przekazał T-wu Nauk. Warsz. 16 tys. zł w listach zastawnych Tow. Kredyt. Miejsk. jako zaczątek funduszu wydawniczo-naukowego na te czasopisma.

Następnie przemawiali: Rektor prof. J. Zawadzki w imieniu p. ministra WR i OP, wiceprezydent m. st. Warszawy Pohoski w imieniu stolicy, z którą przez całe swe życie był ściśle związany oraz znakomici uczeni reprezentujący uniwersytety i towarzystwa naukowe.

Jako ostatni zabrał głos sam jubilat, który na wstępie zaznaczył, że znaczna część uznania jaka go spotyka należy się jego wybitnym współpracownikom, z których wielu już dziś nie żyje, następnie zaś podzielił się wspomnieniami z okresu swych lat szkolnych i powstawania szkoły głównej. Prof. Dickstein kończąc swe improwizowane przemówienie, zaznaczył, iż ma kilka życzeń, które w tak uroczystej chwili chciałby publicznie wyrazić. Rad byłby mianowicie, aby zostały opracowane dzieje Wydziału Matem.-Przyrod. U. J. P., — aby zorganizowano w r. 1943 na szeroką skalę obchód 400-ej rocznicy śmierci Kopernika, aby ukończono polską bibliografię matematyki przez niego doprowadzoną do r. 1910, oraz opracowano historię nauk technicznych w Polsce.

Z okazji jubileuszu 65-lecia pracy naukowej prof. S. Dicksteina ukaże się księga pamiątkowa, poświęcona zasłużonemu jubilatowi.

O JAROSŁAWIE IWASZKIEWICZU I INNE SPROSTOWANIA.

1. *Recenzenci wileńscy* z okazji premiery „Lata w Nohant" napisali o autorze, jako o debiutancie scenicznym. Gruba pomyłka! Iwaszkiewicz jest nie tylko wyjątkowym w naszym literackim światku znawcą teatru, jego problematyki i historii, nie tylko — tłumaczem sztuk wystawianych w Polsce i autorem libretta do „Króla Rogera" K. Szymanowskiego, ale też i autorem oryginalnej sztuki, wystawionej przed kilku laty w Warszawie p. t. „Kochankowie z Werony". Wiedzieć o tym byłoby i bardziej po dziennikarsku i uprzejmiej wobec „gościa".

2. „*Czas*" nie czyta nas, choć pisze o nas z sympatią. — W n-rze niedzielnym („Zagadnienia") ktoś wywodzi: „Nikt jednak nie zwrócił dotąd uwagi na uderzającą analogię między bohaterami Sergiusza Piaseckiego, a... Janosikiem". — Otóż w „Kolumnie Literackiej" przed dobrymi dwoma miesiącami stało wyraźnie — „Janosik z Wileńszczyzny".

Które to już będzie z kolei sprostowanie nasze pod adresem „Czasu"?

3. „*Zecerzy „Kurjera Wil.*" przerobili we wczorajszej „Kolumnie Literackiej" Czechowa na Czechowicza, a „tylko najkonieczniejsze sprzęty" na sprzęty najkomiczniejsze.

Rozumiem: Gdy się wielkiego humorystę zastąpiło wielkim lirykiem, to się później daje gdzieś w kąciku malutką rekompensatę...

KURJER SPORTOWY

Dalsze wyniki XII Narodowych zawodów Strzeleckich

Tegoroczne XII Narodowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Polski i Armii zaczynają już dobiegać końca.

Obecnie sytuacja w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Karabin wojskowy. Odległość 300 mtr. Tarcza pierścieniowa. Kb. 1. Trzy postawy Matuszak WKS Kielce 501 pkt. na 600 możliwych przed Pachlą WKS 493 pkt. i płk. Stawarzem 486 pkt. Postawa leżąca Stalilke 182 pkt. na 200 możliwych przed Sawickim HKSŁ Warszawa 180 pkt. i Grudzińskim 179 pkt. Postawa klęcząca Kozłowski KOP 178 pkt. na 200 możliwych przed Jurkiem ZS Kraków 173 pkt. i Malikiem WKS Nowy Sącz 172 pkt. Postawa stojąca Matuszak WKS Kielce 166 pkt. na 200 możliwych przed Boye HKSŁ Warszawa 154 pkt. i Brodalą 153 pkt.

Karabin wojskowy. Odległość 300 mtr. Tarcza pierścieniowa. Kb. 1. Konkurencja dostępna tylko dla ułanów. Trzy postawy Zawadzki WKS Podole 393 pkt. na 600 możliwych przed Markiewiczem 384 pkt. i Jaroszewiczem 384 pkt. Postawa leżąca Świątkowski WKS 166 pkt. na 200 możliwych przed Turkiem WKS 165 pkt. i Romaniukiem WKS 157 pkt. Postawa klęcząca Kotlański WKS 151 pkt. na 200 możliwych przed Turkiem WKS 143 pkt. i Świątkiewiczem WKS 136 pkt. Postawa stojąca Krawczyk WKS 117 pkt. na 20 możliwych przed Markiewiczem WKS 112 pkt. i Jaroszewiczem WKS 111 pkt.

Karabin wojskowy. Strzelanie na czas do sylwetek. Kb. 3. Dziesięciu zawodników na maksimum punktów 200 na 200 możliwych. Prowadzi Majchrowski KOP przed Dzielskim KOP i Kozłowskim KOP.

Karabinek sportowy dowolny Kbk. s. 1. Trzy postawy Matuszak WKS Kielce 1134 pkt. na 1200 możliwych przed Jabłońskim Rembertów 1121 pkt. i Wrzoskiem WKS 1118 pkt. Postawa leżąca Duda Rembertów 398 pkt na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orlęta 395 pkt. i Maserakiem KPW Poznań 395 pkt. Postawa klęcząca Matuszak WKS Kielce 383 pkt. na 400 możliwych przed Wrzoskiem 378 pkt. i Jabłońskim Rembertów 377 pkt. Postawa stojąca Matuszak WKS Kielce 364 pkt. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orlęta 357 pkt. i Kołodziejskim 352 pkt.

Karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych Kbk. s. 2. Trzy postawy. Wysunął się Wrzosek 1083 pkt. na 1200 możliwych przed por. Wasilewskim Wilno 1065 pkt., który prowadził przez cały czas. Na trzecim miejscu Kozłowski KOP 1054 pkt. Postawa leżąca Słodczyk Skarbowcy Katowice 380 pkt. na 400 możliwych przed Stefanią Stawarzyną ZS Warszawa 374 pkt. i Szalewiczem KOP 374 pkt. Postawa klęcząca Kaś WKS 369 pkt. na 40 możliwych przed Wrzoskiem 365 pkt. i Kozłowskim KOP 365 pkt. Postawa stojąca Wrzosek Jan WKS 394 pkt na 400 możliwych przed por. Wasilewskim WKS Wilno 343 pkt. i Golańskim ZS Warszawa 342 pkt.

Pistolet wojskowy Pw. 1. Prowadzi Egermaier 176 pkt. na 200 możliwych przed Golańskim ZS Warszawa 173 pkt. i Suchorzewskim Warszawa 171 pkt.

Pistolet. Strzelanie do sylwetek. Prowadzi Batkiewicz 130 pkt. na 130 możliwych przed Węgrzynem WKS Łódź 120 pkt. i Peschingerem WKS 110 pkt.

Pistolet dowolny Pd. 1. Wrzosek Jan 537 pkt. na 600 możliwych przed Jurkiem ZS Kraków 531 pkt. i Egermaierem 520 pkt.

Strzelanie olimpijskie. Prowadzi Burnecki 52 pkt. przed Pazdeją Warszawa 51 pkt. i Suchorzewskim Warszawa 50 pkt.

Dziś dalszy ciąg zawodów.

Eksport zwierząt w sierpniu

W sierpniu wyeksportowano z terenu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej 130 sztuk koni roboczych do Holandii i Anglii (w lipcu 145 sztuk). Eksporterzy koni silnie odczuwają konkurencję Litwy, zwłaszcza na rynku belgijskim.

Trzody chlewnej wywieziono w sierpniu 166 tys. kg. (w lipcu 235 tys. kg.) do Niemiec, z czego 18 tys. kg. trzody żywej. Eksport był dokonywany częściowo przez firmy miejscowe, częściowo przez eksporterów śląskich i pomorskich.

Eksport raków kierował się nadal wyłącznie do Niemiec. W ciągu sierpnia wywieziono z okręgu Izby około 15 tys. kg. raków (w lipcu — 19 tys.).

Piszą do nas

Fagoterapia elitaryzmu rolniczego

Rolę bakteriofagów (ciałka krwi, pożerające bakterie) w stosunkach rolnych na Ziemiach Północno-Wschodnich, winny spełniać takie artykuły jak „Rozprawa z kłamstwem" Piotra Lemiesza (Kurjer Wileński z dn. 12 ub. m.). Jeśli bakterie kłamstwa nie odrazu napęcznieją i rozpękną, będzie to tylko dowodem, że proces infekcji sięgnął już bardzo głęboko.

Naczelna teza „Rozprawy", że akcję agronomiczną należy przestawić z elitaryzmu (. T. O. i K. R.) na masowość (przez Samorząd), znieść różne przywileje (za pieniądze podatkowe) dobrowolnych organizacyj i grup rolniczych, wreszcie dopuścić do udziału w samorządzie terytorialnym i gospodarczym — niezakłamanych przedstawicieli mas rolniczych — jest wyrazem prawdziwych potrzeb naszej rzeczywistości.

Stosunki na wsi z punktu widzenia dbałości o poziom kultury rolnej, wyglądają wprost koszmarnie. Siłą inercji utrzymuje się chaotyczne prowizorium, które nie ma nic wspólnego z przemyślanym planem pozytywnej działalności agronomicznej. Poświęcając fundusze publiczne działaczom z OTO. i KR. i oddając fundusze te **pod kontrolę ich kuzynów politycznych opóźniamy o dziesiątki lat rozwój wsi.** Niechaj by ktoś sumienny pokusił się o wydanie pracy: dziesięciolecie O. T. O. i K. R. na Ziemiach Północno-Wschodnich i niechaj by zadał sobie trud sprawdzenia różnych postaci cyfr sprawozdaniowych — w terenie. Między innymi stwierdziłby bezwątpienia, że nawet grupa uprzywilejowanych nie ma świadomości korzystania z przywilejów i w 99% będzie z obecnego stanu rzeczy niezadowolona. A gdzież są owe pół miliona złotych (w realnej postaci) — wydane w ciągu dziesięciolecia na akcję agronomiczną w jednym tylko powicie? (dajmy na to, lidzkim). Dysproporcja nakładów ze źródeł publicznych — w stosunku do osiągniętych wyników pracy — jest zbyt rażąca. W żadnym wypadku realne prace rolne nie pochłaniały więcej niż 15% budżetu, zawsze ponad 50% budżetu stanowiły uposażenia i administracja. — Wymownym jest chyba fakt, że składki organizacyjne w O. T. O. i K. R. w Lidzie wynoszą niewiele ponad 2.000 zł., a uposażenie roczne instruktora organizacyjnego wynosi przeszło 4000 zł. Sapienti sat. — Wygląda to na privilegium rei pecuniariae, a jeśli kto chce inaczej, na okupację rolną.

Przeanalizujmy niektóre tylko dane i cyfry (znowu exemplum: Lida). Jeśli do O. T. O. i K. R. wchodzą różne spółdzielnie mleczarskie, spożywcze rolniczo-handlowe, kasy Stefczyka i inne, nie znaczy to, aby instytucje te miały jakieś obowiązki organizacyjne wobec O. T. . i K. R., poza obowiązkiem specjalnym płacenia dość pokaźnych składek (Spółdzielnia Rolnicza w Lidzie wpłaciła w b. r. ok. 2 000 zł. Instytucje wspomniane, rządzące się na zasadach autonomicznych, mają własne centrale i nie potrzebują pomocy organizacyjnej władz O. T. O. i K. R., raczej zachodzi tu stosunek odwrotny. — Bo jakże wygląda w rzeczywistości pomoc i współdziałanie ze strony O. T. O. i K. R.?

Czy 2 koła mleczarskie z 55 członkami mogą być podstawą działania dla 15 spółdzielni mleczarskich w powiecie, albo 67 (i to pytanie?) Kółek Rolniczych — oparciem dla spółdzielni rolniczej w Lidzie, jeśli nawet 25 kółekrolniczych nie zdołało wpłacić pełnego, zbiorowego udziału po 50 zł.? — Ileż spółdzielni spożywców, lub kas Stefczyka stworzyli działacze O. T. O. i K. R.? Łatwiej jest wymienić cyfrę ogólną 10.000 członków spółdzielni wśród których wszyscy członkowie O. T. O. i K. R. (jeśli nota bene są oni członkami spółdzielni) stanowią zaledwie 16%. Pozostałe 84% spółdzielców związane jest z O. T. i K. R. chyba tym, że poza świadczeniami przez samorząd terytorialny, płaci dodatkowe składki na „dobrowolną organizację — ze źródeł własnych instytucyj społeczno-gospodarczych.

A co to znaczy „Do szkół rolniczych — wysłano na koszt towarzystwa 26 uczni". — Chyba nie z wpływów składkowych, w sumie 2491 zł., lecz z zasiłków samorządowych? — Kto więc wysłał — O. T. O. i K. R czy Wydział Powiatowy, łącznie z gminami?

Podobnych zagadnień i zastrzeżeń wysnuć możnaby z podanych cyfr o wiele więcej. Najrealniejsze są, oczywiście cyfry budżetu i można zgodzić się z oświadczeniem jednego z wójtów, że największy ruch rolny panuje w gminach, przed uchwaleniem budżetów gminnych. I dlatego może większość gmin płaci na ogół mało i niechętnie.

Jest pewnikiem, że wbrew temu, co się pisze i mówi ze sfer O. T. O. i K. R. działalność tych dobrowolnych zrzeszeń rolniczych, lecz niedobrowolnych władz organizacyjnych, nie potrafiła zdobyć sobie zaufania ludności miejscowej i obudzić z letargu mas rolniczych.

Nie łudźmy się i nie wpadajmy w „ekshibicjonizm zasług" (określenie Z. Nowakowskiego). To co dokonało się na odcinku życia gospodarczego, jest więcej zasługą instytucyj samorządowych i jednostek uspołecznionych, aniżeli zasługą władz organizacyjnych O. T. O. i K. R.

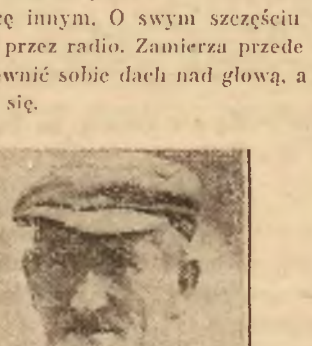
C. O.

Milion dla Będzina

Ciągnienie czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej zakończyło się wylosowaniem wygranej głównej — miliona złotych. Podzielili się nią mieszkańcy Będzina, właściciele poszczególnych ćwiartek n-ru 6424.



L. M. Goldstand, wczorajszy zredukowany robotnik fabryki cynkowej w Sosnowcu, dziś — dzięki wygranej 200.000 zł. sam będzie mógł dać pracę innym. O swym szczęściu dowiedział się przez radio. Zamierza przede wszystkim zapewnić sobie dach nad głową, a potem — ożenić się.



Sz. Cukierfeld, tragarz kolejowy w Będzinie. Radość jego, gdy się dowiedział o wygranej nie miała granic. Chodził po mieście, trzymając swą ćwiartkę w ręku i pokazując ją przechodniom. Gdy spotkał znajomego pożyczył od niego kilka złotych i rozdawał je biedniejszym od siebie. Gra na Loterii Klasowej od wielu lat i zawsze wierzył, że nadejdzie czas, gdy wygra. P. Cukierfeld otrzymał 100.000 zł., gdyż dopuścił do swej ćwiartki wspólników.



Panu Józefowi Chmielowi, furmanowi, rozwożącemu mleko, a zarabiającemu 60 złotych miesięcznie oraz jego małżonce

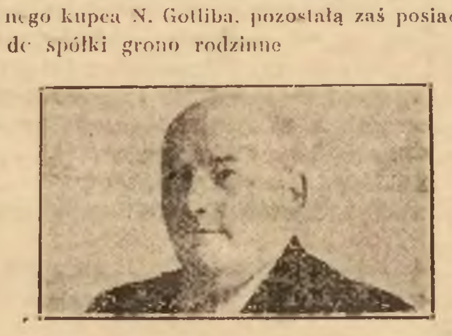


p. Stanisławie Chmielowej, zarabiającej za pilnowanie domu 15 zł. miesięcznie przypadło z tej ćwiartki 50.000 zł. Państwo Chmielowie mają dwoje drobnych dzieci; wygrane pieniądze przeznaczają na budowę domu.

Dalszymi wspólnikami tej ćwiartki są drobni przekupnie — M. Chęciński i C. Chaskielewiczowa, którzy otrzymali po 25.000 zł.



Jedna z ćwiartek jest własnością drobnego kupca N. Gotliba, pozostałą zaś posiada do spółki grono rodzinne



p. I. Kokotka, który je na powyższej fotografii reprezentuje. Ogółem do tej ćwiartki należy kilka osób z pośród kupców i przemysłowców będzińskich.

Wszyscy nowokreowani „milionerzy" zaopatrzyli się już oczywiście w losy do pierwszej klasy czterdziestej Loterii Klasowej. Przypominamy, że ciągnienie tej klasy rozpocznie się 21 b. m. i potrwa pięć dni.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Terminy płatności podatków w październiku

W październiku płatne są następujące podatki:

1) do 25 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego we wrześniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań o swych operacjach do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — IV kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

2) do 25 października J zaliczka za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w ub. kwartale (lipiec, sierpień i wrzesień rb.) — przez przedsiębiorstwa nie wymienione w punkcie 1) a prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

3) do 15 października — zaliczka za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy, przez przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

4) od 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę we wrześniu r. b.;

5) do 15 października druga półroczna rata podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w 1936 r.;

6) do 31 października — druga rata podatku od lokali za 1937 r.

Są już plany suszarni

Pisaliśmy już wielokroć o znaczeniu suszarnictwa dla naszych ziem. Wobec braku tanich, łatwych do eksploatacji i przystosowanych do miejscowych warunków suszarni, marnowaliśmy ogromne ilości owoców, warzyw, grzybów, roślin lekarskich, jagód, których często bądź nie można było spieniężyć w stanie surowym, bądź przerabiane były w sposób nie odpowiedni (w wiejskich piecach po chlebie).

Izba przeprowadziła gruntowne badanie nad szeregiem suszarni i dziś jest w posiadaniu planów, zbadanych przez fachowców uniwersalnych suszarni, które wraz z kosztorysem, opisem budowy i uruchomienia są do nabycia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Izba również służy zainteresowanym odpowiednimi wskazówkami w sprawie organizacji strony handlowej przedsiębiorstw-suszarni, w szczególności zagadnień zbytu.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 5 Wtorek

Dziś Placyda M.
Jutro Brunona W.

Wschód słońca — g. 5 m. 29
Zachód słońca — g. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie dnia 4.X 1937. r.

Ciśnienie 767
Temp. średnia +8
Temp. najw. +13
Temp. najn. +2
Opad: ślad
Wiatr: półn.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno, po poł. deszcz

LIDZKA

— **Gościnny występ Reduty.** W dniu 5 bm. (wtorek) zespół Teatru Objazdowego „Reduta" odegra w Lidzie w sali kina „ERA" sztukę w 4 aktach B. G. Shav'a „Profesja Pani Warren".

— **Alarm lotniczo-gazowy.** W dniu 3 bm. w Lidzie w związku z zakończeniem „Tygodnia LOPP" odbył się alarm lotniczo-gazowy. Poprzedniego dnia odbyła się w szkole Nr. 1 zabawa taneczna, dochód z której został przeznaczony na cele LOPP.

— **„Tydzień Szkoły Powszechnej".** — Od 3 do 10 bm. na terenie Lidy, jak i na terenie całej Polski przypada „Tydzień Szkoły Powszechnej"(. W tym czasie odbywać się będą wszelkie imprezy i zbiórki na budowę publicznych szkół powszechnych.

Od trzech już lat obwód szkolny lidzki szczyci się najlepszymi wynikami zbiórki na budowę szkół powszechnych na terenie całego okręgu szkolnego wileńskiego poza Wilnem, należy przypuszczać, iż ofiarność społeczeństwa lidzkiego nie zawiedzie i w tym roku i obwód lidzki w dalszym ciągu utrzyma prymat w dziedzinie zaszczytnej ofiarności.

Przypomnieć tu równocześnie wypada, iż na terenie obwodu szkolnego lidzkiego ponad 2 tys. dzieci w wieku szkolnym znajduje się w rejonach pozaszkolnych.

Należy życzyć, aby rok ten jak najbardziej zmniejszył tą rzeszę dzieci upośledzonych i nie zawsze mogących korzystać z dobrodziejstw szkoły.

— **Mieszkańcy Morgów starają się w Zarządzie Miasta o uporządkowanie ulicy.** Do Zarządu Miasta Lidy wpłynęło od mieszkańców ulicy Morgi podanie następującej treści:

„Od początku powstanie Rzeczypospolitej do lata rb. ulica Morgi była stale zaniedbywana. Na skutek niskiego położenia wszelki ruch na tej ulicy był wprost niemożliwy. W ciągu ostatnich lat z racji wzniesienia na Wygonie Szkół Powszechnych i Gimnazjum Państw. ulica ta stała się bardziej uczęszczana i w chwili obecnej jest głównym łącznikiem dzielnic Fermy, Piasków i Słobódki, a nową dzielnicą na Wygonie.

W roku bieżącym, dzięki zainteresowaniu się p. burmistrza ulica Morgi została poszerzona, zniwelowana, a chodnik wysypano żwirem. Dalszy ciąg budowy tej ulicy został wstrzymany z powodu rzekomego sprzeciwu właścicieli przyległych gruntów Fr. Stasiewicza i Mowszy Rybackiego. Przedłużenie tej ulicy do ul. 29 Stycznia jest konieczne z tego względu, że przeniesienie rynku na Wygon ruch kołowy i pieszy znacznie się wzmógł na ul. Morgi.

Ponadto dziatwa szkolna i nauczycielstwo, skracając sobie drogę do szkół przechodzą także przez ul. Morgi.

Za uporządkowaniem tej ulicy i potrzebą unormowania ruchu kołowego przemawiają również i względy pożarowe, gdyż w obecnych warunkach w razie pożaru, straż pożarna miałaby utrudnioną akcję".

Podanie kończy się prośbą o przedłużenie ulicy.

— **Ochotnicza straż pożarna w Lidzie** celem usprawnienia czujności nad bezpieczeństwem miasta i okolic wybudowała przy remizie nową wieżę obserwacyjną o 20-metrowej wysokości. Wieża ta służyć będzie jednocześnie do ćwiczeń strażackich.

NIEŚWIESKA

— **Ukonstytuował się w Nieświeżu nowy zarząd Związku Rezerwistów** w następującym składzie: — prezes ppł. s. s. Pełczyński, członkowie — Kraszewski, Jurewicz, Packiewicz, Czekański, Adamkiewicz, Muchałowicz, Jabłoński, Madejski, Hrynkiewicz, Hołownia i Lewdziczuk.

— **Mieszkańcy miasta Horodzieja** przeprowadzili samorzutnie zbiórkę pieniężną na dozbrojenie armii. Za zebrane z ofiar pieniądze już zakupiono karabin maszynowy i granatnik. Uroczyste przekazanie odbędzie się 11 listopada br. Karabin maszynowy zostanie wręczony pułkowi ułanów im. kr. Stefana Batorego w Nieświeżu zaś granatnik Oddziałowi KOP. w Snowiu.

— **Wileńska Izba Rolnicza organizuje w Nieświeżu** 9-ciodniowy kurs organizacji gospodarstw rolnych dla instruktorów z terenu całego województwa nowogródzkiego, ze specjalnym uwzględnieniem działu łąkarstwa.

— **PRĄD W NIEŚWIEŻU DLA CELÓW GOSPODARCZO-DOMOWYCH.** Elektrownia nieświeska chcąc uprzystępnić szerokim masom ludności korzystanie z prądu elektrycznego nie tylko do oświetlania ale przede wszystkim dla potrzeb gospodarczych i domowych wprowadza pierwsza na terenie województwa za zgodą władz nadzorczych t. zw. taryfę blokową, obniżającą cenę jednostki zużytego prądu do 21 groszy za kilowat-godz.

Celem szybkiego wprowadzenia w życie tej przystępnej taryfy — elektrownia w Nieświeżu już sprzedaje na raty po 2 zł. miesięczne, żelazka, kuchenki, grzejniki itp.

Ułatwienia te niewątpliwie zachęcą szeroki ogół mieszkańców Nieświeża i Klecka do taniego, bezpiecznego, szybkiego i wygodnego korzystania z prądu elektrowni nieświeskiej.

— **Powstał w Klecku komitet uczczenia** XIII rocznicy objęcia przez KOP granicy Państwa Polskiego. Komitet wydał odezwę do obywateli m. Klecka, podkreślając znaczenie KOP, oraz rozpisał listy ofiar na zakup radioodbiorników dla świetlic KOP. W skład komitetu wchodzą wszystkie organizacje społeczne.

— **Na tle podziału majątkowego** w kol. Łukawce, gm. kleckiej pow. nieświeskiego Szybut Bazyli przebił na wylot widłami Ciela Jana mieszkańca tejże wsi. Ciela w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala w Nieświeżu.

— **Przypadkowy wystrzał na zabawie poranił 2 osoby.** We wsi Wielka Bychawszczyzna, gm. tańskiej na zabawie tanecznej na sali w czasie tańców Tworowski Jan przekładając broń z jednej kieszeni do drugiej wskutek nieostrożności spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa przebiła na wylot Śworowskiemu udo, a następnie utkwiła głęboko w kolanie tańczącego obok Małyszczko Pawła. Obu rannych odwieziono natychmiast do szpitala.

SZCZUCZYŃSKA

— **Spalił się dom mieszkalny.** Z nieustalonych przyczyn zapalił się w folwarku Ignałkowcach, gm. lebiodzkiej dom mieszkalny należący do Winczowej Marii. Dom spłonął doszczętnie.

— **Ośrodek Zdrowia i nowa apteka.** We środę 6 bm. w Skrzybowcach, gm. lebiodzkiej, pow. szczuczyńskiego, zostanie otworzony Ośrodek Zdrowia szczuczyńskiej Rady Powiatowej. Ponadto szczuczyńska apteka p. Mickiewicza otwiera z dniem 15 bm. filię.

GŁĘBOCKA

— **Potajemny ubój rytualny.** W nocy z 25 na 26 września na kol. Szuniowce, gm. głębockiej policja wykryła potajemny ubój bydła dokonywany sposobem rytualnym, uprawiany na szeroką skalę. Na miejscu wykroczenia przypałano 4-ch rzeźników z Głębokiego (Michela i Kopela Szapirów oraz Pinchusa i Zaumana Junbebonów), którzy ćwiartowali mięso pochodzące z zabitej krowy i pięciu owiec. Ujawnione mięso zostało zajęte i dostarczone na rzeźnie w Głębokiem, gdzie sprzedano je z licytacji. Oględziny mięsa wykazały, że pochodzi ono z uboju rytualnego. Mięso było na miejscu ważone i pakowane w paczki, na których znajdowały się adresy odbiorców w języku żydowskim.

BRASŁAWSKA

— **SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. 29 ub. m., 34-letni Henryk Stefański, robotnik maj. Widze-Łowczyńskie, powiesił się. Tło — nieporozumienia rodzinne.**

— **NIEFORTUNNY STRZAŁ. W nocy 28 ub. m. w Ażusinach, gm. widzkiej, Bolesław Kazimianiec, przy manipulacji rewolwerem postrzelił Leona Narkina z Dekśni. Narkin czuje się dobrze. W czasie rewizji broni nie znaleziono.**

POSTAWSKA

— **ZGON W POCIĄGU. W nocy z 28 na 29 ub. m. w pociągu między Szarkowszczyzną a Połową zmarł 33-letni pasażer Andrzej Gugało ze wsi Świordło, gm. miorskiej, którego przewieziono do kliniki USB. Śmierć nastąpiła z powodu wrzodu w gardle i zakażenia krwi.**

Wilki na Polesiu napadają na ludzi

Nasz korespondent z Pińska donosi: W okolicach bagien Hryczynowskich coraz częściej powtarzają się wypadki niezwykłej agresywności wilków. Ostatnio wilki napadły na przechodzących lasem około w. Tymoszewicze Andrzeja Sosnowskiego i Eugenię Glimowicz, którzy z trudem tylko zdołali ujść cało.

Z przed zabudowań D. Prokopowicza we wsi Hryczynowicze wilk usiłował porwać córkę właściciela, 7-letnią Agatę, lecz szczęśliwie został spłoszony.

Na szkodę mieszkańców tej samej wsi z pastwiska wilki porwały kilka owiec i prosiaków.

Wycieczka dziennikarzy do Zułowa

Wczoraj w Zułowie bawiła wycieczka dziennikarzy warszawskich i wileńskich, zorganizowana przez Zarząd Główny Zw. Rezerwistów. Wycieczka zwiedziła Zułów pod kierownictwem prof. Gutta, twórcy odznaczonego projektu uporządkowania Zułowa, jako pamiątki narodowej, inż. Borowskiego, p. Jerzego Szumowskiego, sekretarza Związku Odb. Zułowa.

W wycieczce wziął udział p. sen. Dobaczewski, członek Kom. Odb. Zułowa.

Dziennikarze zostali poinformowani szczegółowo o pracach, dokonanych w Zułowie.

Zjazd TOM-u w Wilnie

Wydział Wykonawczy TOM-u zwołuje do Wilna na 1 listopada zjazd delegatów kół TOM-u.

Zjazd ten zostanie poświęcony sprawom organizacji akcji stypendialnej na terenie ziem północno-wschodnich oraz sprawie wychowawczej opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, kształcącą się z funduszów stypendialnych w szkołach średnich, zawodowych i ogólnokształcących oraz na uniwersytecie. Przewidziany jest udział delegatów kół TOM-u i delegatów samorządu oraz organizacyj społecznych w liczbie do 200 osób.

* * *

W dniu 4 bm. rozpoczął się kurs dla instruktorów pracy wewnętrznej Organizacji Młodzieży Pracującej. Czas trwania kursu obliczony jest na dwa tygodnie. W programie kursu przewidziane jest szereg omówienie aktualnych zagadnień społeczno-politycznych, technika pracy ideowej oraz podstawy pracy na terenie młodzieżowym, w szczególności zaś na odcinku rzemieślniczo-robotniczym.

Z chwilą ukończenia kursu instruktorzy zostaną przydzieleni do nowopowstających ognisk Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilnie.

Nieludzki czyn

Na ul. Lwowskiej wydarzył się następujący, oburzający wypadek:

58-letnia mieszkanka Julia Sztejnwald udała się na pobliskie pole po trawę dla krowy. Zauważył to właściciel gruntów, który bez uprzedzenia wypuścił na nią swe psy. Kobieta została przez psy obalona i tak pogryziona, że pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Nieludzkim właścicielem gruntów zajęła się policja. (c).

Śmiertelny skok z pociągu

4 bm., o godz. 0.05, po przejściu pociągu osobowego na torze kolejowym w obrębie stacji Nowa Wilejka znaleziono zwłoki 18-letniego szewca Wulfa Żona, zam. w Nowej Wilejce przy ul. Rzemieślniczej 5. Wypadek nastąpił prawdopodobnie w czasie wyskakiwania z pociągu.

Wypadek samochodowy na ul. Niemieckiej

Wczoraj rano na ul. Niemieckiej szybko mknąca taksówka najechała na przechodzącą przez jezdnię Marię Trusielewiczównę, która doznała ogólnych obrażeń ciała.

Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala. Policja zatrzymała szofera. (c).

KRONIKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator okręgu szkolnego wileńskiego** Marian Bronisław Godecki wyjechał 4 bm. do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie nacz. Łubojacki.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** w Wilnie zawiadamia, że zapisy na Kursy Maturalne (zakres 8 i 6 klas dawnego typu) przyjmuje się codziennie w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie.

— **Kurs gospodarstwa domowego.** — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Wiejskiej zorganizowało w Wilnie kurs gospodarstwa domowego. Otwarcie kursu nastąpiło wczoraj.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka.** Dnia 6 bm. o g. 20 — w Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9) odbędzie się pierwsza w tym sezonie „Środa Literacka". Tematem jej będzie ostatnia głośna sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant", która w naszym mieście wzbudziła duże zainteresowanie. „Środę" zagai mgr. Witold Rudziński. W dyskusji zgłosili udział: Dobaczewska, Łopalewski, Szpinalski, Szeligowski, po za tymi osobami, które na miejscu zabiorą głos w tej ciekawej sprawie.

— **Związek Studentów Ziem Północno-Wschodnich R. P.** przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Zamkowej nr. 24 m. 22, gdzie została uruchomiona czytelnia czasopism, otwarta codziennie od godz. 11 do 21.

Członkowie proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu Związku (środy, soboty 18—19) celem wypełnienia kart ewidencyjnych oraz zaznajomienia się z programem prac na październik br.

Przymusowe lądowanie awionetki w Puszczy Rudnickiej

Onegdaj o godz. 5 wiecz. na polance w Puszczy Rudnickiej przymusowo lądował samolot Aeroklubu Wileńskiego, pilotowany przez p. p. Pimonowa i Dowlasa.

Przymusowe lądowanie odbyło się szczęśliwie, co m. in. świadczy o wysokim zaawansowaniu lotników pilotażu.

Lotnicy i aparat wyszli z przygody cało. Jak się dowiadujemy, powodem lądowania był brak benzyny.

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pimonow i Dowlas odbywali lot ćwiczebny z Grodna do Wilna. W Grodnie w hangarach nalano do zbiornika samolotu za mało benzyny. W pewnej chwili, po prawie trzygodzinnym locie przy wietrznej pogodzie, lotnicy spostrzegli, że motor samolotu zaczął działać coraz słabiej. Jeden z lotników zajrzał do zbiornika i przekonał się że nie ma benzyny. Sytuacja, w której się znaleźli, była nie do pozazdroszczenia. Zapadał zmierzch, zaś na dole czerniała olbrzymia połać puszczy. Mimo to lotnicy nie stracili zimnej krwi i krążąc nad lasem, prawie przy zapadającym już zmierzchu, odnaleźli dogodną do lądowania łąkę leśną.

Jeden z lotników pozostał przy samolocie, drugi dotarł do najbliższego posterunku policyjnego, skąd powiadomił o wypadku port lotniczy na Porubanku.

Decyzją Aeroklubu z lotniska wysłano samochód, który zawiózł na miejsce wypadku odpowiedni zapas benzyny. Po napełnieniu zbiornika lotnicy startowali z lasu i wczoraj szczęśliwie wylądowali w Porubanku.

Obecnie wszczęto dochodzenie celem wyświetlenia okoliczności, dlaczego w Grodnie nie nalano do zbiornika odpowiedniej ilości benzyny, co mogło przecież łatwo pociągnąć tragiczne skutki.

Motocykl wjechał w tłum

Onegdaj na Placu Piotra i Pawła w czasie startu drużyn obrony przeciwgazowej, biorących udział w onegdajszych zawodach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zawodom przyglądały się tłumy widzów, ustawione wzdłuż chodników. Ponieważ tylne rzędy napierały, wiele osób wyszło na jezdnię.

Ukazał się motocykl wojskowy, jadący dość szybko. Z powodu nieuwagi kierującego motocykl wpadł w tłum. — 2 chłopcy dostali się pod motocykl. Na szczęście jednak doznali oni tylko lekkich potłuczeń. (c).

Zabójca skazany na 10 lat więzienia

W dn. 7 lutego rb. podczas zabawy w Horyncе w pow. słonimskim 4-ma wystrzałami rewolwerowymi Aleksander Pożkowski zabił właściciela majątku Olgierda Jahołkowskiego i plenipotenta maj. Dzierzkowice Lucjana Kundzicza.

Obecnie sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie skazał Rożkowskiego z art. 225 par. 1 k. k. na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych.

Prezydent miasta ufundował nagrodę na XII Narodowe Zawody Strzeleckie

W związku z odbywającymi się obecnie w Wilnie XII Narodowymi Zawodami Strzeleckimi ufundowana została nagroda prezydenta miasta. Nagrodę będzie stanowić puchar z emblematami miasta i orłem strzeleckim. Projekt pucharu opracowuje prof. inż. Stefan Narębski.

Zaginięcie 10-letniego ucznia

Do policji znowu wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 10-letniego ucznia szkoły powszechnej, Feliksa Wiadkowicza (Piłsudskiego 13).

Chłopiec wyszedł przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie wrócił. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek dn. 5 października o godz. 8,15 wiecz. dana będzie komedia w 3-ch aktach Jarosława Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT", w wykonaniu której udział biorą pp.: T. Granowska, G. Oranowska, H. Bryno, H. Michalska, H. Billing, R. Hierowski, T. Surowa, W. Staszewski, Al. Dzwonkowski, Z. Koczanowicz, P. Połoński i T. Woźniak. Dekoracje projektu J. Golusa. Ceny miejsc od 40 gr. do 3,90.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dzisiejsze przedstawienie opery „RIGOLETTO". Dziś wystąpi grono najwybitniejszych artystów operowych: Aniela Szlemińska, Janusz Popławski, Zenon Dolnicki, Zygmunt Mossoczy i inni pod batutą R. Rubinsztejna i reżyserią B. Folańskiego.

Wystawiona zostanie ogólnie lubiana opera Verdi'ego „Rigoletto".

Jutro drugi i ostatni występ artystów operowych. W dniu tym ukaże się opera Rossini'ego „CYRULIK SEWILSKI".

Początek o godz. 8,15.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś we wtorek powtórzenie wspaniałej premiery w 10 obrazach p. t. „OD EWY DO CHŁOPCZYCY" z udziałem całego zespołu oraz nowozaangażowanego ulubieńca publiczności B. Majskiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7-ej i 9,15 wiecz.

Ceny miejsc od 25 gr.

Wyrok w procesie o zajścia antysemickie w Czarnym Borze

Jak donosiliśmy, Sąd Okr. w Wilnie zapowiedział na poniedziałek ogłoszenie wyroku w sprawie zajść antysemickich w podwileńskiej miejscowości letniskowej „Czarny Bór", w czasie których zdemolowano kilka werand letników - Żydów i poturbowano ciężko letnika Gerszatera oraz poraniono nożami 17-letniego Gordona.

Wczoraj sąd ogłosił wyrok, mocą którego czterej oskarżeni a mianowicie: bracia Wiszniewscy, Siemaszko i Bułhak zostali skazani na rok więzienia każdy. — 5-ty oskarżony K. Grażul został uniewinniony.

Sąd zastosował wobec wszystkich po przedni środek zapobiegawczy t. zn. dozór policji. Obrońca mec. Stypułkowski z Warszawy zapowiedział apelację. (c).

RADIO

WTOREK, dnia 5 października 1937 r.

6,15 Pieśń poranna; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Buzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Przerwa; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Mozart. Sonata skrzypcowa A-dur, 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji; 13,05 O wzorowej zagrodzie — audycja dla wsi; 13,15 Muzyka popularna; 14.25 „Nasi pisarze" — lektura prozy; 14.35 Orkiestra Ellingtona; 14,45 Przerwa; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych; 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Pogodne melodie w wykonaniu kwartetu Schramla; 16,50 Pogadanka aktualna; 17,00 „Sao Paolo i Butautan" — reportaż; 17,15 Audycja muzyki portugalskiej z okazji narodowego święta Portugalii. 17,50 „Łowiska pomorskie" — pogadanka; 18,00 Wiadomości sport. z Wilna; 18,02 Wiadomości sport. z Warszawy; 18,10 Chwilka litewska w języku polskim; 18,20 Pieśni Beethovena; 18.30 Na Wydziale Sztuk Pięknych USB; 18,50 Program na środę; 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19,00 Listy miłosne wielkich poetów—wieczór literacki; 19,30 Audycja konkursowa — nasi wybitni sportowcy; 19,50 Reportaż ze Zjazdu Przedstawicieli Powiatów; 20,00 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego; 20,50 Dziennik wiecz. 20.55 Niezwykły dzień w Nieświeżu — pogadanka; 22,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy; 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, 6 października 1937 roku.

6,15 Pieśń poranna; 6,20 Gimnastyka: 6,40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka z płyt; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 J. Brahms: Rapsodia na alt „Zimowa podróż w górach Hartzu; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południ. 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji; 13,05 Chwilka litewska; 13,15 Muzyka baletowa; 14.25 Nasi pisarze — lektura prozy; 14,35 Tańce szkockie 14,45 Przerwa; 15,30 Wiad. gospod. 15,45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci; 16,00 Skrzynka jęz. 16,15 Łódzka orkiestra; 16,50 Pogadanka; 17,00 „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w r. 1919"; 17,15 Włoskie arie i pieśni w wyk. Zofii Krol; 17,50 Chwila Biura Studiów; 18,00 Wiad. sport. z Wilna; 18,10 „W Grodnie mówią wieki" — pogadanka; 18,20 „Hrabina Albeg" audycja muzyczno-słowna: 18,50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Rywalki" scena z powieści „Rajska jabłoń"; 19.20 Pieśni Szwajcarii francuskiej; 19.35 Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Klaudiusz Debussy — Koncert ze słowem wstępnym Tadeusza Szeligowskiego; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej; 21,45 Kwadrans poetycki: Bajki A. Mickiewicza: 22.00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy; 23,30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

KONCERT KIEPURY WE WTOREK.

Zmiany w programie Polskiego Radia.

We wtorek, o godz. 21.00 Polskie Radio transmituje koncert Jana Kiepury przez Warszawę II do godz. 22.15, po czym dalszy ciąg koncertu transmitowany będzie przez Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Równocześnie we wtorek, o godz. 20.00 Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą do godz. 22.10 koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, z okazji Festiwalu Sztuki.

NA WYSTAWĘ SZTUK PIĘKNYCH.

Dzisiaj, 5 października, o godz. 18.30 radiosłuchacze dowiedzą się, co się dzieje na Wydziale Sztuk Pięknych USB. Audycję tę opracował Eugeniusz Gulczyński, który przeprowadzi przed mikrofonem rozmowę z profesorem U. S. B. Stefanem Narębskim i p. Krystyną Wróblewską, absolwentką Sztuk Pięknych USB.

KONRAD TRANI 34

ZEMSTA

— Toście byli w jakiejś melinie?!

Wiadomość ta odebrała Piotrowi resztę dobrego humoru. Czy ten chłop upadł na głowę? A coby było, gdyby przypadkiem trafili na obławę i hrabia Gozzi di Pino powędrował na noc do aresztu?

— Słuchaj, Henri, żebyś mi się nie wdawał z Gastonem w żadne przyjaźnie. Unikaj jak ognia takich ludzi, jak Rudy Bill. Pamiętaj, że nasz pobyt w Londynie potrwa jeszcze dziesięć, dwanaście tygodni. Zresztą nie będziesz potrzebował siedzieć bez przerwy w mieście. Kiedy nastaną upały, możesz wybrać się gdzieś nad morze. Ale nie zapominaj o tem, że z Anglji nie wyjedziesz przed sprzedaniem wszystkich kosztowności. Pomyśl sam, jakby to było pięknie, gdybyś sprowadził nam na kark policję! Niema innej rady: zostań przy tych swoich klubach i znajomych z arystokracji!

— Boże, gdybyś wiedział, jacy ci Anglicy są nudni — jęknął Henri.

Piotr zgrzył w zębach niedopałek papierosa i bez słowa zabrał się do pracy, która polegała na doprowadzeniu do porządku garderoby Henri'ego. Na takie nieprzyjemności jest człowiek narażony, kiedy pracuje z niedoświadczonym żółtodziobem! Możesz mu gadać co chcesz, wszystko naprożno. Nic wybiegnie nigdy myślami poza czubek własnego nosa. Swoją drogą trzeba się będzie zainteresować tym Rudym Billem. Zawsze lepiej wiedzieć z której strony może człowieka spotkać jakaś przykra niespodzianka. A nuż Rudy Bill ma coś przeciwko temu, że w stałej jego siedzibie zjawił się zupełnie obcy człowiek, o powierzchowności, zdradzającej przynależność do zupełnie innej sfery towarzyskiej? Piotr zastanawiał się nad tem zupełnie poważnie.

I nie bez słuszności. O tej samej bowiem porze Rudy Bill, który wylegiwał się jeszcze na brudnoszarym barłogu i czekał, aż jego adjutant przyrządzi mu tradycyjny trunek poranny (mieszanina whisky z koniakiem), zapytał:

— Kto to może być?

— Jakiś rodak Gastona. — Rozmawiali z sobą po francusku, a smoking jego nie pochodził od angielskiego krawca. Wygląda na gościa z lepszej sfery, ale bardzo możliwe, że to tylko pozory, bo skąd prawdziwy pan przyjaźniłby się z Gastonem? Zresztą wszystko możliwe... — Ciemnowłosy, chudy młodzieniec o szczurzej twarzy spojrzał z zastanowieniem na swoje paznogcie w czarnych obwódkach. — Czy ja wiem, może to jego kompan z Paryża? Ale kiedy przypominam sobie, jak on wyglądał, nie chce mi się w to wierzyć. Zadobrze był ubrany. Bielizna, obuwie, w jak najlepszym gatunku. A znów na jednego z naszych też nie wygląda... twarz jakaś miękka i jakby tchórzliwa...

Rudy Bill wcale się nie dziwił, że jego adjutant tyle zdążył zauważyć podczas wczorajszej pijatyki. Był już przyzwyczajony do spostrzegawczości „Szczura", który od jednego spojrzenia zobaczył więcej, aniżeli Rudy Bill w ciągu tygodnia obserwacji.

Rudy Bill był człowiekiem o niezbyt wielkiej inteligencji, mimo to nazwisko jego wymawiali z respektem, zarówno wrogowie, jak i przyjaciele. Pięści jego były niczem młoty kowalskie, a rewolwer tkwił w kieszeni djabelnie luźno!

Poddasze suchnęło dymem tytoniowym, brudem i alkoholem. Panował tu straszliwy nieład. Na kilku chwiejących się krzesłach, którym niedowierzał nikt z wtajemniczonych, leżały porozrzucane poszczególne części garderoby i bielizny. Bełkowanie biegło w niebezpiecznej bliskości czaszki Rudego Billa. Wszystko to jednakże nie przeszkadzało ani jemu, ani jego adjutantowi. Byli przyzwyczajeni do tego pokoju i doceniali w pełni specyficzne jego zalety. Tak np. dużą wartość przedstawiały szerokie okna. Jeden skok i już się stało na masywnym gzymsie, który graniczył z sąsiednim dachem. A dachy, przytykające do domu, w którym mieszkał Rudy Bill, pełne były dymników, drabin i stale otwartych strychów.

Przy prymitywnych metodach pracy Rudego Billa przedstawiało to wartość niepoślednią, twierdził „Szczurek" nie bez pewnego lekceważenia.

(D. c. n.)

„Pro publico bono"

Otrzymaliśmy z Nowogródka od byłego wójta gm. nowogródzkiej p. Stanisława Piątkowskiego list otwarty z prośbą o zamieszczenie. Nie drukujemy go w całości, gdyż są w nim takie momenty czysto osobiste, które moglibyśmy opublikować jedynie po sprawdzeniu, a na sprawdzenie nie ma czasu, bo p. Piątkowskiemu chodzi o to, aby jego decyzja, o której pisze w tym liście, stała się po wszechnie wiadomą, jak najprędzej. Ograniczamy się do zacytowania z listu treści tej decyzji i jej uzasadnienia, które oczywiście podajemy na odpowiedzialność autora listu.

Uważając za niewskazane tak ze względów na dobro ogólne, jak i powagę władz państwowych na tut. terenie dopuszczenie do wyboru mnie poraz trzeci na wójta gminy nowogródzkiej wbrew stanowisku władz administracyjnych, po zawieszeniu mnie w czynnościach i niezatwierdzeniu po ponownym wyborze, — niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że wycofuję swoją kandydaturę. Ponowny mój wybór w dniu 14 września r. b. dał mi pełną satysfakcję, że pomimo zawieszenia mnie w czynnościach jako wójta przez Pana Wojewodę zostałem wybrany, mając w tym dowód, że rada gminna i opinia publiczna jest w tej sprawie dobrze zorientowana i odpowiednio oceniła posunięcia nowogródzkich czynników decydujących w tej sprawie. Muszę wyjaśnić, że obejmując stanowisko wójta nie obejmowałem jako t. zw. „posady", gdyż materialnie jestem niezależny, a powodowałem się jedynie obowiązkiem pracy dla Państwa i dobra ludności, wśród której żyję i która darzy mnie pełnym zaufaniem. Przez blisko trzyletnią pracę na stanowisku wójta, aż do czasu zawieszenia mnie w czynnościach nie miałem ani jednego upomnienia, nagany, lub kary. Ponowny mój wybór wbrew życzeniom i staraniom czynników administracyjnych nie uzyskał zatwierdzenia i to mimo jednomyślnemu stanowisku Wydziału Powiatowego za wyjątkiem przewodniczącego — Pana Starosty. Na zbiorową prośbę ludności do Pana Premiera, jak również na moje odwołanie przeciw zawieszeniu jako wójta do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych odpowiedzi dotychczas nie nadeszły. Prawdopodobnie, ażeby uniknąć ewentualnie przychylną dla mnie odpowiedź Pana Ministra i stworzyć sytuację nieaktualności mej sprawy, rozwiązano zarząd gminy. Po zaskarżeniu przeze mnie do Pana Ministra Spraw Wewn. decyzji Wojewody o rozwiązaniu zarządu, zarządzono natychmiast nowe wybory zarządu gminy w tak nadzwyczajnym pośpiechu, że gmina musiała rozsyłać kilku posłańców, ażeby zdążyć doręczyć wezwanie radnym gminnym w tym samym dniu, w którym zarządzenie wyborów otrzymała. Pośpiech ten był tak znamienny, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne, a najsmutniejsze, że to wszystko nie wygląda w oczach opinii na posunięcie godne i poważne.

Blaski i cienie stolicy carów! Prawdziwe oblicze carskiej Rosji!

Monumentalny film, zrealizowany w-g głośnego utworu

Aleksandra Puszkina

DAMA PIKOWA

Reżyseria: **Fedor Ozep.**

Role gł.: **Pierre Blanchar — Madeleine Ozeray**

Następny program: PAN

HELIOS Dziś. Sensacja doby obecnej. Rewelacyjna epopea szpiegowska

W SIECI WYWIADU

MIŁOŚĆ KOBIETY-SZPIEGA. W rol. gl. znakomity amant Herbert Marchal, Gertruda Michael i Rod la Roque. Kulisy tajnego wywiadu. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

---

POLSKIE KINO **SWIATOWID** Wielki triumf polskiej produkcji. Film o potężnej i najpiękniejszej miłości p. t.

PŁOMIENNE SERCA

W rol. gł. kwiat Aktorstwa Polskiego. ELŻBIETA BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI Mieczysław WĘGRZYN i inni. Nad program: Atrakcje

---

OGNISKO Dziś Film wielkich wzruszeń p. t.

TRĘDOWATA

W rol. gł. **Elżbieta Barszczewska i Franciszek Brodziewicz** na czele zespołu znak. art. **Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.**

Kino **MARS** DZIŚ PREMIERA

Droga do Rio

W roli głównej **Kathe de Nagy.** Reż. Roberta Siodmaka

Największa plaga XX wieku. Handel żywym towarem.

Nad program: **Aktualia muzyczna.**

Początek seansów o g. 4—6—8—10.15. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

---

CASINO Dziś impon. premiera. Wielkie asy światowej kinematogr.

Robert TAYLOR

Barbara STANWYCK oraz **Wiktor Mc Laglen**

w porywającym arcyfilmie, który jest uważany za najlepszy twór film. dnia dzis.

„Ostatnia noc skazańca"

Bohaterstwo. Poświęcenie.

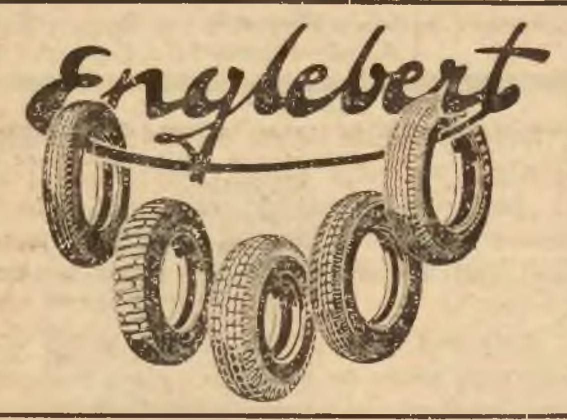
Nad program: **Dodatki.** Początek o godz. 4—6—8—10.15

PAN Dziś początek seansów o godz. **4-ej**

Nienotowany sukces **ZNACHOR** Junosza-Stępowski



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL", które zapobiegajo nagromadzeniu się kwasu moczowego i in. szkodliwych dla zdrowia substancyj, zatruwających organizm.—Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL", a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL" GĄSECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.



F-ma **„Autosport"**

Baranowicze, ul. Ułańska 3

poleca: opony i dętki rowerowe-samochodowe i motocyklow., różnych wymiarów wszechświatowej sławy marki

„ENGLEBERT"

Polskiej S-ki Akc. Wyr. Gum, Radioodbiorniki, rowery, palefony i płyty oraz żarówki.

Dogodne warunki spłaty.

Wysyłamy oferty na żądanie.

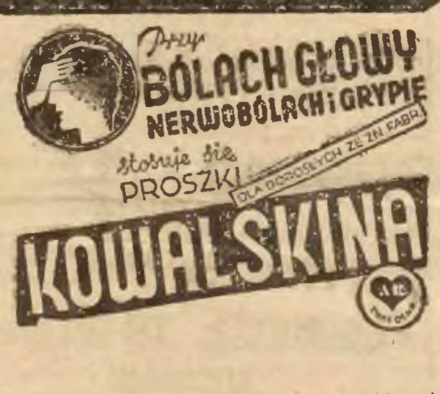
Firma „Autosport"

SPRZEDAJE SIĘ z długiem bankowym **dom murowany** piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kość. św. Piotra i Pawła. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

Oddam **w dzierżawę maj. Tuskulany** znajdujący się w obrębie Wielkiego Wilna. Wszelkie informacje na miejscu w Tuskulanach

---

Do **40**-ej Loterii Klasowej zamów los u **A. ZAJĄCZKOWSKIEGO** **Wileńska 42** (Dom Of. P.)



MEBLE

D/H M. Wilenkin i S-ka

Tatarska 20 (dom wł.)

Ogłoszenie

O PRZETARGU.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na budowę stróżówki, podcienia oraz parkanów w Ośrodku Zdrowia Nr. 2 przy ul. Kijowskiej Nr. 43.

Oferty na powyższe roboty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 9-ej dnia 14 października 1937 r., w którym to dniu o godz. 9 m. 30 w lokalu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej odbędzie się otwarcie ofert.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 1% zaoferowanej sumy, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł. 2.— oraz zaświadczenie Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, stwierdzające wywiązanie się z obywatelskiego obowiązku na pomoc zimową bezrobotnym.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny oraz całkowitego unieważnienia przetargu.

Wydawanie ślepych kosztorysów, przeglądanie szkiców, udzielanie informacyj oraz przyjmowanie ofert uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój Nr. 103).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: garaży samochodowych, budynku gospodarczego, śmietnika żelbetowego oraz przebudowy szopy drewnianej w urzędzie pocztowym Brześć n. B. przy ul. Jagiellońskiej 6.

Termin składania ofert — 11 października 1937 r. godz. 10 w Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie.

Informacyj udziela Oddział Budowlany Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15 oraz urzędy pocztowe Brześć n. B. 1 i 2 w godzinach urzędowych.

Sygnatura: Km. 19/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce Czesław Sztrom, mający kancelarię w Wilejce przy Sądzie Grodzkim, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 9 w Wilejce (Gmach Sądu) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Justyna Muraszki, nieruchomości wiejskiej, t. j. 1/4 części nieruchomości „Uroczyska Rudnia" gm. żodziskiej, pow. wilejskiego, obszaru 163.8751 ha różnego rodzaju ziemi; powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. 541 znajdującą się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 22500, cena zaś wywołania wynosi zł. 16875.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2250.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dn. powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wilejce.

W myśl rozp. Ministra Spr. Wewn. z dn. 22. 1. 1937 r. Dz. Ust. Nr. 12 poz. 84 stawający do przetargu winni przedstawić zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na prawo kupna nieruchomości.

Dnia 23 września 1937 r.

Komornik Sądowy
Czesław Sztrom.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY do sprzedania bardzo tanio — ul. Lwowska 22 a. Dowiedzieć się u właściciela domu.

SŁOWNIK języka polskiego, 8 tomów całość (7.541 stron, 15.082 szpalt wielkiej ósemki) do sprzedania za pół ceny katalogowej. Wiadomość, Jagiellońska 10 m. 5 (Czytelnia) od godz. 11 do 19.

Z POWODU WYJAZDU sprzedaje się sypialnia czeczotkowa, urządzenia kuchenne i inne przedmioty — ul. Jasna 40 a m. 3, od godz. 16 do 17.

PRACA

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI WOJSKOWEJ w Wołożynie przyjmie od 1 listopada 1937 r. PIEKARZA do wypieku chleba białego, razowego i bułek. Warunki pracy i wynagrodzenia — według umowy. Oferty kierować pod adresem: Wojskowa Spółdzielnia Spożywców w Wołożynie.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynku urzędu pocztowego Grodno 1 przy ul. Orzeszkowej 9-a.

Termin składania ofert — dnia 11 października 1937 r. do godz. 10 w Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie, Sadowa 25.

Informacyj udziela Oddział Budowlany Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15 oraz u. p. Grodno 1 w godzinach urzędowych.

Handel i Przemysł

Największy wybór **OBUWIA** dla pań, panów, dzieci i młodzieży **W. NOWICKI**, Wilno, ul. Wielka 30. Pantofle ranne, gimnastyczne itd.

Nauka i Wychowanie

KREŚLARZEM technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Zamiejscowi korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z balkonem, słoneczne, z wszelkimi wygodami, na 2-gim piętrze od 1-go listopada rb. przy ul. Kalwaryjskiej 69/6, telefon 11-10. Oglądać można codziennie do godz. 6 w.

DO WYNAJĘCIA ładny, duży pokój z niekrępującym wejściem i łazienką — ul. Mostowa Nr. 9 m. 5.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią z nowoczesnymi wygodami. Zwierzyniec, Grodzka 2 m. 2.

POSZUKUJĘ 2 duże pokoje z umeblowaniem lub bez takowego z niekrępującym wejściem w śródmieściu. Piłsudskiego 13—4. Ciechanowicz.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o dgodz. 9—1 i od 3—8.

DOKTÓR
Zaurman
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje w godzinach od 12—2 i od 4—8.

DOKTÓR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje 12—2 i 4—7 g. Wileńska 28 m. 3. Telefon 2—77.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67. Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej obok Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

ROZNE

KTO PRZYCZYNI SIĘ do odnalezienia koni: 1 klacz 3-letnia, kasztanowata z białą gwiazdką na czole, grzywa do połowy lub zupełnie ostrzyżona, w sierści siwe włosy, na przednich łopatkach z obu stron małe guzki oraz źrebka półtoraroczna gniada bez żadnych odmian, grzywka stojąca lub strzyżona, skradzione trzy tygodnie temu — znalazca otrzyma **100 złotych** nagrody od właściciela. — Bronisław Ignatowicz, Kolonia Korklinie, gm. ejszyskiej.

KONCESJĘ wódczaną z restauracją otrzymał oficer rezerwy i poszukuje fachowego wspólnika z gotówką *minimum 1500 zł.* Punkt najlepszy. Dokładne oferty do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.